

Das deutsche Kaiserreich 1867/71 bis 1918, Bilanz einer Epoche, Hrsg. von Dieter Langewiesche, Würzburg 1984.

Dwa lata temu w RFN wydano pracę zbiorą poświęconą historii II Rzeszy. Nosi ona tytuł *Das deutsche Kaiserreich 1867/71 bis 1918, Bilanz einer Epoche*. Wśród autorów, którzy zamieścili w książce swe artykuły znajdujemy nazwiska tak wybitnych historyków, jak: Theodor Schieder, Werner Conze, Otto Pflanze, Eberhard Kolb czy też Christoph Klessmann.

Praca ta składa się z dwu zasadniczych części zawierających szesnaście artykułów. Wśród nich zamieszczono „przerywnik” w postaci kalendarium oraz interesujące wykresy dotyczące między innymi systemu prawnopolitycznego oraz ekonomicznego Rzeszy. Tekst zaopatrzonej jest w wiele ciekawych zdjęć, rycin oraz rysunków doskonale uzupełniających obraz przedstawiony przez poszczególnych historyków. Pracę kończy krótki wykaz niezbędnej literatury dotyczącej przedmiotu. Swym zasięgiem obejmuje ona lata 1867–1918, a więc okres od zwycięskiej dla Prus wojny z Austrią po upadek w roku 1918 państwa Hohenzollernów, który nastąpił w efekcie przegranej przez nie wojny.

Zgodnie z zawartą w podtytule uwagą, książka ta jest próbą dokonania bilansu epoki cesarskich Niemiec, epoki, która była przecież tak istotna dla nich, jak i dla otaczających je państw. Próba ta dokonywana jest na wszystkich płaszczyznach: polityki zagranicznej, szeroko rozumianej wewnętrznej, rozwoju kulturalnego i religijnego Niemców oraz ekonomicznych aspektów ich życia w stworzonym przez działania Bismarcka państwie. Od razu należy stwierdzić, że autorzy poszczególnych artykułów, jak i redaktorzy pracy nie zamierzali, jak się zdaje, niszczyć dotychczasowych ustaleń dotyczących wyżej wspomnianych tematów. Chodziło — zdaniem recenzującego tę pracę — o stworzenie wartościowego kompendium wiedzy dotyczącego dziejów II Rzeszy, a napisanego przez historyków związanych z różnymi orientacjami politycznymi w RFN.

Można stwierdzić, że zadanie to, mimo wielu uwag krytycznych, jakie należy pod adresem tej publikacji wysunąć, zostało zrealizowane w stopniu co najmniej zadowalającym.

Obraz Niemiec pod rządami Hohenzollernów, jaki otrzymujemy w pracy *Das deutsche Kaiserreich...* jest prawie pełny i przekonujący. Rozpoczyna się ona stwierdzeniem Theodora Schiedera, że Niemcy w ciągu ostatnich dziesięcioleci przeszli niezwykle ciężki okres. Rzecz charakterystyczna, że Schieder uważa za przełomowe i cofające Niemcy o co najmniej stulecie wstecz nie to, co działo się w historii w latach 1939–1945, lecz powstanie dwu ustrojowo odrębnych państw. Nie godzę się w tym miejscu z Schiederem. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na to, że przecież już sama forma prowadzenia wojny przez III Rzeszę i to zarówno na frontach (choć uwaga ta może wydawać się naiwna, gdyż, jak wiemy, wojna generalnie nie sprzyja rozwojowi ludzkich uczuć i zawsze jest gwałtem bez względu na to, kto i w jakim celu ją prowadzi), jak i wobec podbitych narodów (w tym szczególnie Polaków, Jugosłowian, a także nacji zamieszkujących ZSRR) była cofnięciem Niemiec w zakresie psychiki i postaw moralnych o całe stulecie wstecz¹. Dodajmy tu, że odbywało się to przy równoczesnym gwałtownym awansie technologicznym. Po to, by obudzić w Niemczech jako zbiorowości refleksję wobec tych problemów trzeba było dopiero szoku totalnej klęski.

Schieder twierdzi także, że jednoznaczna ocena historii Rzeszy lat 1871–1918 jest

¹ Schieder zwraca uwagę na problematykę administracyjno-państwową nie zauważając wszystkich problemów, które z niej wynikają dla Niemców. Nie zwraca też uwagi na to, że podział na dwa państwa był w pewnym sensie pochodną procesu historycznego lat 1933–1945 (patrz tekst recenzji).

niezwykle trudna właśnie ze względu na zdarzenia związane z latami panowania hitlerowskiego. Z kolei Werner Conze zastanawia się nad tym, ile wspólnego miała II Rzesza z państwami, które dążyły do stworzenia jednolitego administracyjnie tworu politycznego w Niemczech przed nią. Zaczyna on od tego, że już sama nazwa „Rzesza” była dowodem na pewnego rodzaju kontynuację (s. 17) w niemieckiej myśli państwowej. Zwraca także uwagę na to, że oprócz konstytucyjno-politycznego nurtu, który prowadził w procesie dziejowym do powstania zjednoczonych Niemiec dużą rolę odgrywały tu też sprawy ekonomiki, kierujące państwa wchodzące w skład Związku Niemieckiego ku rozwiązaniu małoniemieckiemu, czyli ku Prusom. Funkcjonujący bowiem w ramach Związku dualizm polityczno-ekonomiczny był na dłuższą metę nie do utrzymania. Na potwierdzenie tej tezy można przytoczyć wiele opinii, w tym i zdanie samego Bismarcka, który twierdził, że „Niemcy są za małe dla nas...” (czyli Austrii i Prus).

Powstanie zjednoczonych Włoch i „niemieckiego państwa narodowego” miało, według Conzego, zburzyć istniejącą do tej pory europejską równowagę polityczną i z biegiem czasu wprowadzić Rzeszę na drogę „niebezpiecznej rywalizacji z Wielką Brytanią” (s. 24–25). Autor zauważa tu, całkiem słusznie, że jedynym politykiem, który usiłował tę zachwianą równowagę przywrócić był Bismarck. Jego działania ocenia on jednak jako nie w pełni skuteczne. Taki układ musiał prowadzić do wojny i w jej następstwie do klęski. Fakt powstania Republiki Weimarskiej i przyjęcia przez nią innych niż dotychczas barw narodowych oznacza, zdaniem Conzego, zerwanie z przeszłością i wyraźne rozgraniczenie między starymi Niemcami a nowymi. Piszący tę recenzję jest w gruncie rzeczy przeciwnikiem tezy bezwzględnej kontynuacji w historii Niemiec, którą można, tak jak czyni to na przykład wielu historyków NRD², rozciągać na lata 1871–1939/1945. W tym jednak przypadku nie da się mimo wszystko na wielu płaszczyznach, wbrew temu co twierdzi Conze, wyraźnie oddzielić okresu cesarstwa od republiki. Nowe państwo niemieckie przejęło, jak się zdaje, część z najmniej korzystnego balastu, który pozostał po starej formacji politycznej. Fakt ten stał się w pewien sposób ułatwieniem dla Hitlera, w chwili gdy w 1933 roku przejmował władzę. Autor polemizując tu pośrednio z historykami drugiego państwa niemieckiego i będąc konsekwentny wobec tego co już napisał podkreśla różnice istniejące między II a III Rzeszą. W pracy poświęconej dziejom cesarstwa niemieckiego nie mogło, co jest oczywiste, zabraknąć artykułu dotyczącego Bismarcka. Jego autorem jest Otto Pflanze³. Tytuł jego tekstu „Bismarck – ein konservativer Revolutionar?” świadczy, że historyk ten widzi postać „żelaznego kanclerza” podobnie jak Lothar Gall, twórca jednej z najnowszych biografii tego polityka⁴.

Pflanze twierdzi, że zasadniczym celem poczynań Bismarcka było osiągnięcie takiej sytuacji, w której mógłby on prowadzić „eine ideologiefreie Aussenpolitik” (s. 29). Nie udowadnia on jednak tak sformułowanego twierdzenia, a byłoby to przecież niezwykle interesujące. Słuszne natomiast i przekonujące jest twierdzenie, że Bismarck posługiwał się w swej polityce tym, co Pflanze określa jako „parawany nacjonalistyczne”. Czynił to chcąc uzyskać zwartość społeczeństwa w obliczu celów, które miały być realizowane w najbliższej przyszłości i zmusić je do posłuszeństwa wobec zaleceń władzy. To granie na uczuciach narodowych stało się w pewnym momencie jedną z niezwykle niekorzystnych dla Bismarcka okoliczności, a nastroje nacjonalistyczne w pewnym momencie wręcz wymknęły mu się spod kontroli. W tym miejscu wydaje się, że Pflanze mógł pokusić się o pewną refleksję w odniesieniu do metod, jakimi Bismarck realizował swe plany. Nie przekonuje

² Na przykład czyni to w swej pracy Gustav Seeber *Bismarcks Sturz – zur Rolle der Klassen in der endphase des Preussisch – deutschen Bonapartismus 1884–1885*, Berlin 1977.

³ Pflanze nie jest nowicjuszem w sprawach dotyczących tematyki bismarckowskiej. Jest między innymi autorem cytowanej w omawianej książce pracy wydanej w języku angielskim *Bismarck and the Development of Germany. The Period of Unification 1815–1871* w Princeton w 1963 roku.

⁴ G. Lothar, *Bismarck der weisse Revolutionär*, Frankfurt–Berlin–Wien 1980.

też w pełni krótkie (z konieczności) przedstawienie polityki wewnętrznej prowadzonej przez „żelaznego kanclerza”. Stwierdzenia Pflanzego, że Bismarck nie był „ślepy wobec problemu socjalnego” i po roku 1871 obawiał się rozejścia dróg „państwa i stanu robotniczego” (s. 43/44) nic w zasadzie nie wyjaśniają i mogą tworzyć fałszywy wręcz obraz kanclerza jako przyjaciela niemieckiej klasy robotniczej. W pewnym związku z powyższym pozostaje następny artykuł napisany przez Josta Düllferra, a poświęcony niemieckiej polityce zagranicznej lat 1890—1918. Koniec ery Bismarcka był, zdaniem autora, początkiem wejścia na tory zgubnej dla Niemiec „Weltpolitik”, która oznaczała więcej niż tylko posiadanie kolonii dla ich posiadania. Polityka światowa, którą pod wodzą Wilhelma II miały prowadzić Niemcy oznaczała także i ekspansję przemysłową (s. 56). To zaś z kolei oznaczało marsz ku wojnie, której przebieg wykazał dobitnie, że przeciwko „światu wrogów żadna potęga, nawet największa, nie jest w stanie się utrzymać” (s. 63). W związku z tym, że następny artykuł jest poświęcony sprawom rozwoju ekonomicznego Niemiec (autor Wolfram Fischer) rozumiemy, dlaczego Düllffer nie uwzględnił szerzej tej tematyki, z czego można byłoby uczynić mu istotny zarzut. Z artykułem Fischera doskonale koresponduje inny, napisany przez Klausem J. Badego, a dotyczący ludności, rynku pracy, a także migracji zewnętrznych oraz wewnętrznych w Niemczech. Oba teksty dają pełny obraz II Rzeszy jako państwa silnego ekonomicznie i świadomego swych celów społecznych w ówczesnym rozumieniu tego słowa.

Ogólnie przyjęło się traktować Niemców jako naród urzeczony siłą i sprawnością organizacyjną armii funkcjonującej w ich państwie. Czy było tak rzeczywiście, a jeżeli było to, z jakich powodów, zastanawia się w kolejnym artykule Wolfgang Petter. Według niego wojny zjednoczeniowe lat 1864—1870 były dla armii państw niemieckich (w tym szczególnie pruskiej) szansą na sięgnięcie po „rząd dusz” Niemców. Wtedy właśnie włączano społeczeństwo pruskie (nie po raz pierwszy zresztą) w sztywne ramy bezwzględnej posłuszeństwa rozkazowi i stojącym wyżej w społecznej hierarchii. Petter twierdzi też, że o ile owa walka o panowanie nad zbiorową świadomością Niemców nie skończyła się wtedy pełnym zwycięstwem ludzi w mundurach, o tyle wpływy wojska były do tego stopnia silne, że kilkadziesiąt lat później ułatwiły budowę państwa hitlerowskiego opartego na bezwzględnym i bezrefleksyjnym wykonywaniu poleceń przychodzących z wyższych szczebli władzy. Dodać należy, że oczywiście nie odbywało się to bezkonfliktowo, co — jak się wydaje — sugeruje autor. W artykule Pettera na uwagę zasługuje także podkreślenie przez niego roli marynarki wojennej w polityce zagranicznej i ekonomicznej państwa niemieckiego. Tę część armii cesarskiej traktuje się na ogół jako najbardziej postępową (wręcz rewolucyjną — Kilonia, Hamburg), przymyka się natomiast oczy na fakt, iż była ona — w myśl planów Wilhelma II — jednym z głównych nośników niemieckiej polityki imperialnej.

Problematyką poświęconą mniejszościom narodowym zamieszkującym Rzeszę zajmuje się Christoph Klessmann, który jest znawcą pewnych aspektów „polityki polskiej” prowadzonej przez II i III Rzeszę w latach 1871—1945⁵. Jego artykuł, zamieszczony w zbiorze, napisany obiektywnie i z naukową pasją, poświęcony jest głównie problematyce związanej z mniejszością polską w Rzeszy. Nie wiem, czy nie jest to błąd. Mniejszość polska była rzeczywiście najbardziej dynamiczna z zamieszkujących Rzeszę i sprawiała jej władzom najwięcej problemów. Sądzę jednak, że interesujące byłoby też szersze (jak dalece tylko pozwalały na to rozmiary artykułu) potraktowanie problematyki związanej z mniejszościami, takimi jak: na przykład duńska. Nie mniej ważne byłoby też przedstawienie stosunków narodowościowych na pograniczu francusko-niemieckim czy też w końcu spraw związanych ze specyficznym problemem żydowskim.

⁵ Christoph Klessmann jest autorem takich między innymi prac, jak: *Die Selbstbehauptung einer Nation — N. S. kulturpolitik und Polnische Widerstandsbewegung in G. G. 1939—1945*, Düsseldorf 1971 czy *Polnische Betarbeiter im Ruhrgebiet 1870—1945*, Göttingen 1978.

Tematyka narodowa nierozzerwalnie wiąże się ze sprawami wyznaniowymi. Te sprawy porusza Martin Gerschat. Opisuje on rozwój niemieckiego protestantyzmu i katolicyzmu wiążąc je ze wzrastającym w ostatnich latach ubiegłego stulecia brakiem tolerancji wobec ludzi znajdujących się poza kręgiem wyznawców chrześcijaństwa (chodzi tu przede wszystkim o Żydów). Wydaje się, że Gerschat popełnia tu błąd przypisując katolicyzmowi tylko wyłącznie rolę głównej siły napędowej w działalności skierowanej przeciwko Żydom obywatelom Rzeszy (s. 148). Protestantyzm ze swoją doktryną społeczną miał przecież „nie mniej chlubne” osiągnięcia w tej dziedzinie.

Od spraw religii i mniejszości narodowych autorzy zbioru przechodzą do problematyki ruchu robotniczego i klasy robotniczej w Rzeszy, kształcenia jako formy indoktrynacji, techniki, nauk przyrodniczych i medycznych, elit kulturalnych, kultury narodu, kultury politycznej. Autorami poszczególnych artykułów są tu kolejno Klaus Schönhoven, Elmar Tenorth, Ulrich Troitzsch, Udo Köster, Albrecht Lehmann, Peter Steinbach. Po tej części pracy piszący recenzję spodziewał się najwięcej i tu, niestety, spotkał go największy zawód. Tematyka, którą zajmowali się wyżej wymienieni autorzy należy niewątpliwie w chwili obecnej do najmodniejszych (chodzi tu głównie o problemy kultury politycznej, elit władzy czy ich kształcenia), jest przy tym nie do końca zbadana ze względu na trudności warsztatowe piętrzące się przed historykiem. Niestety, w tekstach, które zostały wspomniane duże jest potwierdzanie znanych już wiadomości, brak natomiast elementów zaskakujących czytelników, a szkoda!

Ostatnie dwa artykuły poświęcone są polityce i społeczeństwu w czasie wojny światowej (napisany przez Geralda D. Feldmanna) oraz rewolucji 1918/1919 w Niemczech, pióra Eberharda Kolba. Oba przedstawiają sugestywnie kulisy odchodzenia w przeszłość świata cesarskich Niemiec i ludzi z tym światem związanych. Feldman z dużym zacięciem przedstawia procesy, jakie zachodziły w społeczeństwie niemieckim w okresie wojny. Chodzi tu zarówno o przekształcenia świadomości, jak i struktur społecznych, które stały się później podstawą dla radykalnych postaw, w sytuacji gdy następował przełom polityczny. Wśród tych drugich autor wymienia zarówno wielkie obciążenie wsi znacznie osłabiające chłopów jako znaczącej grupy społecznej, jak i postępujące ubożenie stanu średniego w niemieckich miastach i spychanie go do rzędu robotników (tych najgorzej opłacanych i bezustannie zagrożonych pozbawieniem pracy), a także „dyktaturę” przemysłu ciężkiego tak typową dla okresu wojny. Feldmann zwraca też uwagę na pozorny paradoks, mianowicie znacznej części robotników zatrudnionych właśnie w przemyśle ciężkim zaczęło się w tym trudnym dla innych okresie powodzić zupełnie nieźle. Nastąpiło bowiem podniesienie ich stopy życiowej wynikające ze stałych podwyżek płac. Feldmann twierdzi nawet, że te podwyżki płac były tak duże, iż: „Arbeiter der niedrigeren Lohnkategorien hochspezialisierte Facharbeiter als « Kriegsgewinnler » beschimpften” (s. 225). Jest to stwierdzenie dość zaskakujące i w pewien sposób sprzeczne z ogólną tonacją badań publikowanych w NRD przez takich historyków, jak na przykład Jurgen Kuczyński. Nie jest to jednak nieprawdopodobne. Wyraźną cezurą końcową dla omawianego w pracy okresu była rewolucja przełomu 1918/1919 roku. Położyła ona ostatecznie kres prawno-administracyjnemu funkcjonowaniu cesarstwa w tym sensie, że uświadomiła rzeszom Niemców niemożność powrotu do form życia politycznego funkcjonujących przed okresem wojny. Jedynym wyjściem, które miało ochronić Niemców przed zgubnymi wpływami i skutkami rewolucji była w tym układzie republika.

Republika Weimarska jednakże, mimo to że była wielokrotnie wspomniana na kartach omawianej książki, jest i będzie przedmiotem zupełnie innych prac i ich omówień.

Na zakończenie wypada stwierdzić, że zbiorowa praca *Das deutsche Kaiserreich* mimo pewnych ogólnych zastrzeżeń i uwag, jakie zasygnalizowane zostały w recenzji jest pozycją interesującą i prowokującą do dyskusji z jej autorami, książką, którą warto przeczytać.

Jerzy Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904—1911*, Warszawa 1985, ss. 322.

Recenzowana praca jest rozszerzoną wersją rozprawy doktorskiej „Organizacje bojowe PPS (1904—1908)”, którą autor w 1975 r. obronił na Uniwersytecie Warszawskim. Tak więc przygotowanie dysertacji do druku, z jednoczesnym poszerzeniem cezurę chronologicznej oraz dodatkowym omówieniem organizacji bojowych innych partii, w końcu zaś łącznie z cyklem produkcyjnym książki, trwało 10 lat.

Praca J. Pajaka składa się z 5 rozdziałów oraz rozbudowanej części z aneksami, w których profesjonalny historyk może zapoznać się z zupełnie nieznanymi dokumentami (np. statutem Stowarzyszenia „Bacność”). Głównym celem, jaki przyświecał autorowi, była próba udzielenia odpowiedzi na kilka pytań i problemów badawczych, wśród których na pierwsze miejsce wybijają się: struktura organizacyjna, skład osobowy, liczebność oraz podstawowe formy i kierunki walki organizacji bojowych w latach 1904—1911. J. Pająk podjął się również „niewdzięcznego” zadania zdezaktualizowania znajdującej się w obiegu naukowym tezy, istniejącej pod wpływem publikacji z okresu międzywojennego, iż działała wyłącznie jedna organizacja bojowa całkowicie podporządkowana Józefowi Piłsudskiemu (s. 40).

W rozdziale pierwszym autor szczegółowo omówił wykorzystane podczas pisania pracy materiały archiwalne. Według jego opinii najcenniejsze i najbardziej przydatne okazały się dokumenty z CGAOR w Moskwie oraz zbiory CGIA w Leningradzie. W sumie autor przeanalizował w ZSRR 283 teczki liczące 19 623 karty (s. 12, 14). Ze zbiorów i kolekcji krajowych J. Pająk wykorzystał natomiast materiały źródłowe zdeponowane m.in. w CA PZPR, CAW, AGAD i Archiwum Słownika Biograficznego Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego. Ponadto w pracy jest widomy ślad bogatej i różnorodnej literatury pamiętnikarskiej oraz wydawnictw naukowych.

W kolejnych 3 rozdziałach autor przedstawił strukturę organizacyjną, liczebność, skład osobowy oraz zasięg terytorialny, rozmiary, formy walki i środki finansowo-techniczne OB PPS (w tym również porozłamowych). Swoją narrację naukową J. Pająk doskonale obrazuje licznymi schematami graficznymi oraz tabelami. Przedstawia w nich drabinkę hierarchii władzy, liczebność, liczbę ośrodków prowincjonalnych i laboratoriów bojowych, „dziesiątek” i „piątek”, oddziałów w stadium organizacyjnym, liczbę techników, narodowość, obywatelstwo, wykształcenie, pochodzenie społeczne, przynależność zawodową bojowców oraz udział poszczególnych organizacji w akcjach na terenie Królestwa Polskiego. W przekonaniu recenzenta wymienione pomoce pozwalają czytelnikowi łatwiej przyswoić trudny i nasycony liczbami wykład.

W tej części pracy autor chronologicznie omówił organizacje bojowe PPS: Koła Bojowe Samoobrony Robotniczej (kwiecień 1904 — luty 1905), Organizację Spiskowo-Bojową (luty — październik 1905), Organizację Techniczno-Bojową (listopad 1905 — czerwiec 1906), Organizację Bojową-Centralną Bojówką (listopad 1905 — czerwiec 1906) Organizację Bojową — Zjednoczoną (czerwiec — 22 listopada 1906), siły bojowe PPS Frakcji Rewolucyjnej oraz Milicję Partyjną PPS Lewicy. Następnie zaś na tym tle ukazał skomplikowaną sytuację wewnętrzną PPS, która miała niebagatelny wpływ na kształtowanie się koncepcji rozszerzania znaczenia ruchu bojowego.

Według obliczeń J. Pajaka w latach 1904—1911 istniało 11 struktur OB PPS, przez które przewinęło się 14 863 bojowców. Z tej liczby zaś walczyło zbrojnie o niepodległość ojczyzny 7631 bojowców (s. 108). Na podstawie oceny autora najsilniejsza była OB (Zjednoczona), która przyjęła strukturę organizacyjną OTB i dzieliła się na 13 okręgów. W sumie jej oddziały bojowe skupiały 3089 bojowców, 499 starszych instruktorów oraz 742 centralnych

i terenowych techników (s. 93). Pozostałe organizacje bojowe były już nieco mniejsze i liczyły od 3437 (OTB) do 477 (KBSR) osób. Na podstawie danych zestawionych przez J. Pająka można wysnuć wniosek, że najprężniej rozwijały się organizacje bojowe w okręgu piotrkowskim, który obejmował największy obszar terytorialny (m.in. Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Częstochowę i Piotrków) zamieszkały przez dużą liczbę robotników. Znacznie mniej aktywne były okręgi: miasta Warszawy, radomski i kielecki.

J. Pająkowi udało się zebrać imponujący — wymagający wielkiego nakładu pracy — materiał, z którego zbudował obszerną i w miarę szczegółową kartotekę personalną, zawierającą dla niektórych obliczeń 9966 nazwisk (s. 114). Autorowi udało się ustalić wiek 4234 bojowców, przeważali wśród nich ludzie urodzeni w latach: 1876—1883, 1886—1887. Najmniej liczebna była grupa najstarszych bojowców urodzonych przed 1875 r. Autor podał również, iż w szeregach bojowych znalazło się 478 kobiet (s. 114). W kolejnych partiach książki autor prezentuje przekonujące dane, że organizacje bojowe PPS obejmowały przede wszystkim ludność narodowości polskiej. Polacy stanowili dominującą grupę złożoną z 9233 osób, dalej byli: Żydzi — 446 i Niemcy — 173. Ponadto w nielicznych ogniwach bojowych, szczególnie na kresach wschodnich, znaleźli się Litwini i Rosjanie (s. 115). J. Pajak ustalił także pochodzenie społeczne 8387 osób, dominowali wśród nich bojowcy pochodzenia chłopskiego (3168), mieszczańskiego (2781) oraz robotniczego (1758). W sumie wymienione wyżej trzy kategorie obejmowały 91,9% (s. 118). Natomiast przy analizie wyuczonych i wykonywanych zawodów, autor na pierwszym miejscu wymienił robotników wszystkich zawodów — 5114 (m.in. metalowcy, odlewnicy, tkacze, palacze itd.), dalej zaś rzemieślników — 1163 oraz chłopów, ogrodników i robotników folwarcznych (s. 121). Autor przeprowadził ponadto szczegółową analizę poziomu wykształcenia, a jego badania dotyczyły 8311 bojowców. Najlichnieszka grupa posiadała ukończoną szkołę fabryczną lub rzemiosł — 3776, następnie czteroklasową — 1502 i jednoklasową — 1311 (s. 119).

Na zakończenie części pracy poświęconej PPS autor zajmuje się bezpośrednimi formami działalności organizacji bojowych. Według jego obliczeń w latach 1904—1907 oddziały bojowe PPS przeprowadziły 2296 akcji zbrojnych, dla porównania OB innych partii tylko 441 (s. 141). Największe nasilenie akcji wystąpiło w guberni piotrkowskiej — 622. Do najpopularniejszych i przede wszystkim stosowanych form walki, represji oraz odwetu autor zalicza: 1) ochronę zebrań, partyjnych; 2) walkę ze szpiclami i prowokatorami; 3) odwet wobec władz carskich; 4) starcia zbrojne; 5) zdobywanie środków finansowych na działalność rewolucyjną; 6) zdobywanie broni i materiałów wybuchowych; 7) konfiskatę dokumentów paszportowych. W początkowym okresie narastania rewolucji przede wszystkim dominowała ochrona wieców, zebrań i manifestacji. Od 1906 r., tj. w pierwszym okresie odwrotu rewolucji, coraz częściej bojowcy z PPS prowadzili walkę z prowokatorami i szpiclami oraz organizowali akcje odwetowe wobec carskich urzędników. Zdarzały się również potyczki bratobójcze z ZB NZR. Wśród najbardziej wartościowych akcji autor wymienia m.in. dwie konfiskaty w Wysokiem Mazowieckiem i Rogowie, które przyniosły ponad 180 tys. rubli zysku. Dalej J. Pajak zwraca uwagę, iż wobec bojowców władze carskie stosowały różnorodne represje. Według jego oceny na 7631 bojowców 5489 (czyli 62,6%) przebywało w areszcie śledczym, natomiast 2142 (37,4%) uniknęło prześladowań dzięki nielegalnym paszportom, dobrej konspiracji i wyjazdom za granicę (s. 125—126). Na karę śmierci, jak wskazuje autor, w Królestwie Polskim skazano 280 bojowców (s. 128). Ponadto zsyłano ich na katorgę najczęściej do Szlisselburga, Kresty, Orła, Tobolska, Irkucka, Jarosławla i Niżnego Nowogrodu (s. 127—128).

Konstatując fragment pracy poświęcony organizacjom bojowym PPS należy stwierdzić, iż najbardziej żywiłowy okres w ich rozwoju obejmował lata rewolucji 1905—1907. Ponadto w tym miejscu nasuwa się druga uwaga, że OB PPS zachowały chronologiczną ciągłość i nawet rozbiecie w szeregach socjalistów nie zahamowało rozwoju ruchu bojowego. Autor dla OB PPS przeprowadził interesujące i reprezentatywne badania dotyczące warstwy

statystycznej. J. Pająk również w przekonujący sposób uzasadnił swoją tezę o wielotorowości rozwoju organizacji bojowych PPS. Natomiast — w moim przekonaniu — niezbyt precyzyjnie wyważył opinię, iż J. Piłsudski posiadał ograniczony wpływ na działalność OB PPS. Przeczy temu chociażby fakt z końca 1906 r., gdy po rozbiciu w PPS za Piłsudskim podążyła większość bojowców i zasiłała szeregi OB i Milicji Robotniczej. To wydarzenie jest przykładem, że towarzysz „Ziuk” mimo wszystko posiadał atrakcyjny aż dla 3190 bojowców program. Ponadto Piłsudski przez cały interesujący nas okres penetrował organizacje bojowe, wykorzystując do tego celu grono bliskich współpracowników, do których można zaliczyć m.in.: W. Sławka, I. Boernerę, A. Prystora, K. Sosnkowskiego, J. Gorzechowskiego i T. Arciszewskiego.

Drugą część pracy autor poświęcił organizacjom bojowym innych partii politycznych m.in. PPS Proletariat, SDKPiL, LPSD, PZL i Narodowej Demokracji. W tym wypadku rozważania i ustalenia autora są mniej wnikliwe i nie aż tak szczegółowe, gdyż omawiane organizacje posiadały zasięg regionalny, obejmowały tylko nieliczne grupy społeczne i narodowościowe. W końcu zaś przeprowadziły znacznie mniej akcji bojowych (np. OB PPS Proletariat, SDKPiL, LPSD i Bundu razem tyle co bojowcy endecy).

Na zakończenie szerzej chciałbym zatrzymać się przy dwóch dyskusyjnych sprawach. Autor starał się, po raz pierwszy w polskiej historiografii, rzucić nowe spojrzenie na problem endeckich organizacji bojowych działających wśród chłopów. Zalicza do nich m.in. Organizację Samoobrony Narodowej Włościan Polskich, J. Pająk podaje, iż interesująca nas organizacja powstała w początkach listopada 1905 r. „na bazie społecznej endeckiego Związku Chłopskiego” i posługiwała się statutem stowarzyszenia „Bacność” (s. 194). Jak widać, autor umieścił jej genezę w okresie reorganizacji Towarzystwa Oświaty Narodowej na Organizację Narodową. Dlatego też, jak sądzę, początki Organizacji Samoobrony Narodowej Włościan Polskich raczej wiązać należy właśnie z Organizacją Narodową, bowiem pod koniec 1905 r. nie istniał jeszcze Narodowy Związek Chłopski. Zawiązał się on dopiero w 1912 r. Również czołowy działacz NZCh Aleksander Zawadzki („Ojciec Prokop”) w 1905 nie planował secesji z Ligi Narodowej, a dokonał jej ostatecznie w ramach tzw. Frondy w 1908 r. Wątpliwe wydaje się również używanie przez autora nazwy zamiennej „Straż Bezpieczeństwa”.

Druga polemiczna kwestia dotyczy także spraw endeckiego ruchu bojowego, a właściwie oceny jego działalności. J. Pająk w interesującym nas obszarze chronologicznym (1904—1911) wymienia następujące rodzaje akcji bojowych: bojkot szkół i urzędów, akcje łamistrajkowe, represje wobec socjalistów, akcje odwetowe wobec carskich urzędników. Ponadto stwierdza, że Związek Bojowy NZR, zgodnie z koncepcjami endeckimi, prowadził nie tylko działalność negatywną, stosując przemoc wobec socjalistów, ale i pozytywną (np. antyrusyfikacyjną) (s. 199). W innym miejscu natomiast dodaje: „bojowcy z NZR przyczynili się do polonizacji życia narodowego, a jednocześnie na polecenie przywódców endecji zwalczali wielokrotnie ruch socjalistyczny, nie cofając się przed mordami bratobójczymi na socjalistach” (s. 194). Autor wprowadza zatem specyficzną formę oceny endeckich akcji bojowych i stosuje podział na wydarzenia pozytywne i negatywne, w końcu zaś niektóre z nich potępia — nazywając „mordami bratobójczymi”. Trudno w tej chwili przesądzić, kogo należy obarczyć winą za rozpoczęcie walk bratobójczych. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, iż bojowcy z NZR w zasadzie reagowali na poczynania socjalistów. Również, co jest istotne, pierwsza ofiara padła po stronie endeckiej, w rewanżu zaś straty ponosili bojowcy głównie z PPS i SDKPiL. Taki charakter miała m.in. akcja z sierpnia 1906 r. po zabójstwie Walentego Baranowskiego, kiedy endecy bojowcy w odwecie zastrzelili 9 socjalistów. Analiza innych wydarzeń przekonuje, że miały one podobne psychologiczne podłoże.

Mało precyzyjne wydaje się również zaliczenie na konto Narodowej Demokracji wszystkich 214 akcji, jakie autor ustalił dla Związku Bojowego NZR (s. 202, tabela nr 8). Należy tu zwrócić uwagę, że od 1908 r. NZR definitywnie zerwał wszelkie powiązania z LN, dlatego też konieczne było odliczenie pewnej liczby akcji bojowych przypisywanych narodowym demokratom.

Reasumując należy stwierdzić, iż czytelnik otrzymał książkę rzetelną, opartą na przekonujących i szczegółowych badaniach źródłowych, chociaż jej wartość nieco obniżają dość schematyczne opinie dotyczące J. Piłsudskiego oraz ZB NZR. Za szkodę wszakże dla książki należy uznać fakt rezygnacji przez autora z opisu kilku brawurowych akcji OB PPS (np. słynne wydarzenia z końca kwietnia 1906 r., gdy grupa dowodzona przez J. Gorzechowskiego uwolniła z Pawiaka 10 bojowców z PPS, PPS Proletariat i ZB NZR).

TADEUSZ WOLSZA

E. Kwiatkowski, *Pisma o Rzeczypospolitej Morskiej*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył M. M. Drozdowski. Szczecin 1985, Wydawnictwo „Glob”.

W dotychczasowej historiografii brak szerszych opracowań traktujących o głównym architekcie nowoczesnej polskiej polityki morskiej — Eugeniuszu Kwiatkowskim. 6 grudnia 1978 r. odbyło się w Warszawie sympozjum zorganizowane przez IH PAN, Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego oraz Polskie Towarzystwo Nautologiczne poświęcone życiu i działalności E. Kwiatkowskiego. Referaty wygłoszone na tym sympozjum, a także fragmenty niektórych przemówień i rozpraw E. Kwiatkowskiego ukazały się drukiem w 1979 r. w specjalnym numerze pisma „Nautologia”¹.

Istnieje już wprawdzie znaczny dorobek naukowy poświęcony różnym aspektom historii gospodarczej II Rzeczypospolitej, zbyt mało jednak miejsca w tych pracach poświęcono przedstawieniu zasług i wkładu E. Kwiatkowskiego w politykę gospodarczą państwa². Program gospodarczy E. Kwiatkowskiego w ostatnich latach II Rzeczypospolitej został wnikliwie przeanalizowany w pracy M. Drozdowskiego *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936—1939*³. Działalność gospodarcza E. Kwiatkowskiego była także incydentalnie poruszana w innych opracowaniach dotyczących dziejów Polski w okresie międzywojennym. Brak natomiast prawie zupełnie prac traktujących o powojennych losach i działalności E. Kwiatkowskiego jako Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża w latach 1945—1947 i jego wkładu w odbudowę portów i morskiego potencjału gospodarczego Polski po zniszczeniach II wojny światowej.

Dobrze więc się stało, że w sytuacji kiedy bogaty dorobek E. Kwiatkowskiego nie jest szerzej upowszechniony, nakładem najmłodszej oficyny morskiej — Wydawnictwa „Glob” w Szczecinie, ukazał się w 1985 r. w opracowaniu M. Drozdowskiego wybór pism E. Kwiatkowskiego — *Pisma o Rzeczypospolitej Morskiej*. Nie znane większości społeczeństwa fragmenty prac E. Kwiatkowskiego poświęcone szeroko pojętej problematyce morskiej pochodzące z archiwum prywatnego jego rodziny oraz ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego zostały poprzedzone obszernym wstępem pióra M. Drozdowskiego. Kreśli on biografię E. Kwiatkowskiego na tle sytuacji gospodarczo-społecznej i politycznej II Rzeczypospolitej, a także jego wojenne i powojenne losy. Pokazuje drogę E. Kwiatkowskiego do kariery politycznej, bilans jego dokonań jako kierownika resortu

¹ „Nautologia”, R. XIV, 1979, nr 3 (55).

² Por. prace traktujące o ogólnych tendencjach rozwoju gospodarczego II Rzeczypospolitej Z. Landau’a i J. Tomaszewskiego, szczegółowe monografie, a także prace syntetyczne poświęcone węzłowym problemom gospodarczym Polski w okresie międzywojennym R. Gradowskiego, Z. Knakiewicz, J. Tomaszewskiego, Z. Landau’a, M. Drozdowskiego, T. Grabowskiego, H. Jędruszcakowej i wielu innych badaczy dziejów gospodarczych Polski lat 1918—1939.

³ M. M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936—1939*, Warszawa 1963.

przemysłu i handlu w latach 1926—1930, jego kontakty z elitą rządową, ocenia politykę ofensywy gospodarczej lat 1936—1939, pracę w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża i ostatnie lata życia E. Kwiatkowskiego do śmierci w 1974 r. Trafnie pokazuje okoliczności i wartości kształtujące osobowość i poglądy E. Kwiatkowskiego — młodzieńcze przyjaźnie z „chryrowiakami”, wpływ Związku Młodzieży Polskiej, ZET-u, a później Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, udział w Legionach.

Czynnikami kształtującymi osobowość E. Kwiatkowskiego były, jak podkreśla we wstępie M. Drozdowski: głębokie osobiste zaangażowanie w walkę o niepodległość kraju, etos inżynierów polskich i etos pracy jako służby dla narodowej sprawy, znajomość przodujących metod rozbudowy nowoczesnego przemysłu chemicznego, krytyczna refleksja na temat wielkich zapóźnień cywilizacyjnych Polski i wiążąca się z tym konieczność realizacji ambitnego planu uprzemysłowienia opartego na wewnętrznej energii społecznej.

W przemówieniu wygłoszonym na plenum Sejmu 8 lutego 1927 roku E. Kwiatkowski pisał: „Naród, który nie ma treści życia, który nie realizuje nowych koncepcji, który nie czuje rezultatu swoich wysiłków, który nie walczy i nie zwycięża — musi cofnąć się w rozwoju, musi być zepchnięty przez inne narody na niższy szczebel cywilizacji”.

Zwracał uwagę, że rozwój handlu zagranicznego drogą morską jest warunkiem istnienia II Rzeczypospolitej. „Chcemy trzymać się morza. Jest to potrzebą i koniecznością niezłomną całego państwa i całego społeczeństwa. Ten wielki poemat, krystalizujący się dziś koło Gdyni, a mający się stopniowo rozszerzać coraz dalej, na całe polskie Wybrzeże — jest poematem pracy pokojowej, gospodarczej, budującej nowe fundamenty naszego postępu na drodze cywilizacji” — pisał E. Kwiatkowski w 1930 roku w pracy *Powrót Polski nad Bałtyk*.

Wybór pism morskich E. Kwiatkowskiego ukazuje się w okresie organizowania Uniwersytetu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie. Intencją autora wyboru było dążenie, aby jego bohater stał się jednym z inspiratorów prac twórców tego Uniwersytetu. Recenzowana praca poświęcona jest więc studentom, asystentom, adiunktom i profesorom tej uczelni.

Wybór prac E. Kwiatkowskiego, jednego z najwybitniejszych działaczy gospodarczych i wielkiej indywidualności II Rzeczypospolitej nie ogranicza się do publikacji dotyczących wyłącznie problematyki morskiej; zawiera także fragmenty szerszych opracowań traktujących o zagadnieniach gospodarczych Polski międzywojennej. Ten zamysł autora wyboru wydaje się słuszny — pozwala bowiem lepiej zrozumieć związki zachodzące między polityką i gospodarką morską a polityką i sytuacją gospodarczą Polski w okresie międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej. W latach ożywienia gospodarczego 1926—1929 powstała imponująca inwestycja, jaką była budowa portu i miasta Gdyni uniezależniająca w znacznym stopniu Polskę od portu gdańskiego. Budowie tej patronował E. Kwiatkowski, ówczesny minister przemysłu i handlu. Także z jego inicjatywy zrodziło się największe przedsięwzięcie gospodarcze Polski międzywojennej — kompleks inwestycji przemysłowych w COP-ie. Budowa COP-u związana była z opracowywanym przez E. Kwiatkowskiego 4-letnim planem rozwoju gospodarczego Polski (1936—1940), który zmierzał do wyrównania w pewnym stopniu istniejących dysproporcji w poziomie rozwoju ekonomiczno-społecznego między tzw. Polską A i B. W COP-ie powstało 100 tys. nowych miejsc pracy.

Ekonomiczny program E. Kwiatkowskiego opierał się na aktywnej interwencji państwa, której zakres stanowił przedmiot ostrych dyskusji, polemik i kontrowersji. Program ten, zmierzający do uzyskania równowagi gospodarczej po długotrwałym kryzysie i depresji gospodarczej lat trzydziestych, należy oceniać pozytywnie. Realizację zamierzeń ekonomicznych E. Kwiatkowskiego znaczyły takie osiągnięcia, jak: wspomniane już wzniesienie od podstaw COP-u, rozbudowa portu i miasta Gdyni, rozbudowa Warszawskiego Okręgu Przemysłowego i liczne inwestycje przemysłowe, rozwój nowych gałęzi przemysłu (przemysł chemiczny) i istotne zmiany w handlu zagranicznym.

Największe jednak osiągnięcia miał E. Kwiatkowski w polityce morskiej. Wniósł do niej — jak podkreśla M. Drozdowski — oryginalne wartości i potrafił deklaracje wprowadzić w czyn,

umiał aktywnie działać. Dzięki inicjatywie E. Kwiatkowskiego i splotowi okoliczności (wojna celna z Niemcami zamykająca niemieckie rynki zbytu dla polskiego węgla, korzystna koniunktura dla eksportu węgla do innych krajów Europy, a zwłaszcza do Skandynawii, spowodowana strajkiem górników brytyjskich, brak mocy przeładunkowych Gdańska) nastąpiła budowa portu handlowego w Gdyni i rozbudowa samego miasta (budowa gmachu Urzędu Marynarki Handlowej, włączenie terenów państwowych w obręb miasta i przygotowanie ustawy o popieraniu gospodarczego rozwoju Gdyni). Sprawom tym, w oparciu o wybór pism E. Kwiatkowskiego, poświęcono wiele miejsca we wstępie.

O ile w świadomości społeczeństwa E. Kwiatkowski funkcjonuje jako twórca „wielkiej” Gdyni, najnowocześniejszego portu na Bałtyku w okresie międzywojennym, o tyle mniej znani są jego współpracownicy, ludzie, którzy w istotny sposób przyczynili się do realizacji jego programu w gospodarce morskiej i w innych dziedzinach z nią związanych.

Sądzę, że w drugim wydaniu tej pracy należałoby bardziej wnikliwie przedstawić E. Kwiatkowskiego jako przedstawiciela ekipy menedżerskiej II Rzeczypospolitej i pokazać bliskich jego współpracowników związanych z realizacją programu w zakresie gospodarki morskiej, takich jak m.in. J. Rummel — inspirator i doradca E. Kwiatkowskiego, zwłaszcza w okresie kierowania przez mego resortem przemysłu i handlu, T. Wenda — projektant i budowniczy portu w Gdyni, J. Kożuchowski, określany jako „prawa ręka” E. Kwiatkowskiego, F. Hilchen — polski działacz gospodarczy w Gdańsku, J. Poznański — jeden z najstarszych współpracowników E. Kwiatkowskiego, H. Strasburger — komisarz Generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku, T. Ocioszyński, A. Garnuszewski i wielu, wielu innych⁴. We fragmencie pracy *Droga do Polski Ludowej* (Warszawa 1947) zatytułowanym w wyborze pism „W obronie polskiej racji stanu” E. Kwiatkowski pisał: „W ciągu 25 lat pracy miałem zawsze szczęście do ludzi. I w Chorzowie na Śląsku, i w Mościcach, i w Gdyni, i w Skarbie, i w Centralnym Okręgu Przemysłowym i obecnie tu na Wybrzeżu miałem zawsze licznych i doskonałych współpracowników, ludzi, z którymi rzeczy niemożliwe stawały się możliwością, rzeczy trudne — łatwymi, rzeczy małe — wielkimi. Wyznaję osobiście zasadę, że tylko ludzie czynią państwa potężnymi, społeczeństwa — kulturalnymi, organizacje — doskonałymi, instytucje — żywotnymi, a partie — wartościowymi. Osobiście wolę ludzi, którzy posiadają braki, a obok nich wielkie zalety niż ludzi płci nijakiej bez zalet i bez błędów. Żadnego zespołu ludzkiego nie można w czambuł potępić i żadnego generalnie wyidealizować. Trzeba przypatrzeć się ludziom, ich charakterom, ich przyszłości, ich czynom i wartościom, które wnoszą do naszego zbiorowego życia” (s. 191).

Warto byłoby — sądzę — więcej miejsca poświęcić także więzi, współpracy i kontaktom E. Kwiatkowskiego z liberalnymi środowiskami naukowymi II Rzeczypospolitej, z I. Mościckim, z działaczami gospodarczymi, takimi jak Cz. Klarnier czy prezydent S. Starzyński, a także kontaktom E. Kwiatkowskiego z ludowcami utrzymywanym za pośrednictwem F. Bujaka i socjalistami poprzez M. Kaczorowskiego. Kontakty te kształtowały w znacznym stopniu poglądy ekonomiczne E. Kwiatkowskiego i określały jego pozycję społeczną w latach 1935—1939, kiedy pełnił funkcje wicepremiera do spraw gospodarczych i ministra skarbu. E. Kwiatkowski wraz z prezydentem I. Mościckim dążył do realizacji ambitnego planu rozbudowy Gdyni, stabilizacji sytuacji prawnej i politycznej tego miasta.

Interesującym także zagadnieniem, wymagającym szerszego potraktowania, jest preferowana przez E. Kwiatkowskiego rozbudowa zaplecza intelektualnego polityki gospodarczej rządu związana z programem badawczym GUS-u, IGS, ISS, powołaniem Komisji Ankietowej, IBKGiC i Instytutu Eksportowego. Sprawom tym patronował E. Kwiatkowski; są to zagadnienia mniej znane szerszemu ogółowi.

⁴ M. M. Drozdowski przygotował obszerną biografię E. Kwiatkowskiego dla Wydawnictwa Literackiego w Krakowie, w której zapewne wątki te będą szerzej omówione.

Wybrane fragmenty bogatej spuścizny E. Kwiatkowskiego traktują o szeroko pojętych zagadnieniach morskich, dotyczą różnych spraw związanych z problemami polityki morskiej, gospodarki morskiej, stosunkami między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem, problemami Gdyni, działalnością Ligi Morskiej i Kolonialnej, zagadnieniami handlu morskiego, polskiej racji stanu, odbudowy gospodarki morskiej po zniszczeniach wojennych, a także przyszłości Polski na morzu. Pisane są klarownym, pięknym językiem, w sposób prosty i zrozumiały.

Wiele myśli E. Kwiatkowskiego zawartych w publikowanym wyborze jego prac nie straciło nic ze swej aktualności i nadal winny być one drogowskazem przy rozwiązywaniu trudnych i złożonych problemów z zakresu gospodarki i polityki morskiej państwa.

W 1924 r. w pracy *Zagadnienia główne Polski współczesnej* E. Kwiatkowski pisał: „Musimy [...] ponadto przepoić całe polskie społeczeństwo ambicją współzawodnictwa w twórczej, codziennej pracy, w wysiłku przełamującym wciąż trudności i opory życia, w organizacji państwa i jego polityki [...] ważne i decydujące dla nas jest tylko to, co my u siebie sami stworzymy, ile wydobędziemy z siebie twórczej mocy w dziedzinie organizacji i produkcji” (s. 46).

E. Kwiatkowski jako wybitny znawca spraw ekonomicznych, o ogromnym dorobku i doświadczeniu, i znakomity organizator życia gospodarczego wiedział, w jaki sposób należy zmierzać do osiągnięcia sukcesu gospodarczego i jakie znaczenie w osiągnięciu tego sukcesu ma codzienny ciężki trud. W realizacji swoich zamierzeń opierał się na trzech podstawowych zasadach: 1) planowych założeniach w gospodarce; wprowadził do gospodarki państwowej elementy długofalowego planowania, co wiązało się z dążeniem do zwiększenia stymulującej roli państwa, 2) kompleksowości, integralności i efektywności gospodarczej, 3) walce z biurokracją i rutyną w zarządzaniu gospodarką.

Były to zasady istotne w okresie wzrostu tendencji etatystycznych w gospodarce II Rzeczypospolitej, ale zachowały swoją wagę i nie straciły nic ze swej aktualności także w dzisiejszych czasach.

Po wojnie E. Kwiatkowski włączył się aktywnie w odbudowę Gdyni, Gdańska i innych zniszczonych portów, pełniąc w latach 1945–1947 funkcję Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża. W 1948 r. został odsunięty od wszelkiej aktywnej działalności w dziedzinie gospodarki morskiej, co odczuł bardzo boleśnie. W ostatnich latach swojego życia zajmował się pracą naukową z zakresu chemii.

W latach siedemdziesiątych w atmosferze ożywionego zainteresowania dokonania E. Kwiatkowskiego nadano mu Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznakę Zasłużonego Pracownika Morza i doktorat *honoris causa* nowo powstałego Uniwersytetu Gdańskiego.

Biografia i powojenne losy E. Kwiatkowskiego wiążą się z szerszym problemem i pobudzają do głębszej refleksji nad udziałem „ludzi sanacji” w odbudowie zniszczonego wojną kraju, do której włączyło się czynnie m.in. środowisko urbanistów i architektów. Zagadnienie to łączy się z kształtowaniem postaw i formowaniem osobowości ludzkich, wśród których wielką indywidualnością był E. Kwiatkowski. Poświęcił on całe swoje doświadczenie, energię twórczą i talent dla odbudowy Wybrzeża i rozwoju gospodarki morskiej. W latach powojennych snuł plany połączenia wodnego Bałtyk-Morze Czarne celem zbliżenia narodów Europy północnej i południowej i był inicjatorem idei Związku Gospodarczego Miast Morskich. Śmiałe idee i wizje E. Kwiatkowskiego nie doczekały się realizacji do dnia dzisiejszego.

Do prac E. Kwiatkowskiego autor wyboru dołączył fragment notatek — *Z dziennika Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża*. Charakteryzują one styl pracy wybitnego działacza gospodarczego i męża stanu, stanowią istotny przyczynek i źródło informacji dla zagadnień kształtowania polityki morskiej w pierwszych latach Polski Ludowej. Są to fragmenty dotychczas nie publikowane i, jak sędzę, nie zawsze znane szerszemu ogółowi, a może także specjalistom zagadnień morskich.

Omawiana praca zawiera również tekst listu E. Kwiatkowskiego do redakcji pisma „Technika i Gospodarka Morska”, wyjaśniający sprawę swej nieobecności na Zjeździe Ekonomistów Morskich w Sopocie w 1957 roku.

Wybór fragmentów prac E. Kwiatkowskiego już publikowanych i dotychczas nie znanych — artykułów, wystąpień sejmowych, wywiadów, przemówień, oświadczeń i listów powstałych w latach 1924—1968 został starannie opracowany przez M. Drozdowskiego. Ograniczone rozmiary wydawnictwa zmuszały do dokonania niezbędnych skrótów, z zaznaczeniem fragmentów opuszczonych. Wydaje się, że skróty zostały dokonane na ogół trafnie, chociaż może szkoda, że w artykule zatytułowanym „Cechy planowania w gospodarce morskiej” opuszczono rozważania na temat „relacji człowiek-morze”, tak istotnych dla kształtowania świadomości morskiej społeczeństwa i myślenia kategoriami morskimi.

Zamieszczone w omawianym wydawnictwie fragmenty prac E. Kwiatkowskiego uzupełnione zostały licznymi przypisami zawierającymi m.in. zwięzłe biogramy osób wymienionych w tekstach, związanych z realizacją programu gospodarczego E. Kwiatkowskiego z polityką i gospodarką morską II Rzeczypospolitej i Polski Ludowej.

Do wyboru pism dołączono interesujące zdjęcia pokazujące m.in. pierwszy statek transoceaniczny w porcie gdyńskim w 1923 r., uroczystości w Gdyni w dziesiątą rocznicę odzyskania Pomorza w maju 1930 r., E. Kwiatkowskiego ze współpracownikami Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku w 1947 r. czy statek Polskich Linii Oceanicznych noszący imię E. Kwiatkowskiego, a także szereg innych zdjęć nie zawsze znanych nawet specjalistom historii i gospodarki morskiej. Zdjęcia te, jak również zamieszczone fotokopie dokumentów, przemówień i korespondencji E. Kwiatkowskiego wzbogacają omawianą publikację. Zamieszczono w niej także fotokopie tablic i wykresów obrazujące „ruch statków w porcie gdyńskim w latach 1923—1934”, „udział polskich portów w handlu zagranicznym w latach 1929—1935” i „rozwój polskiej floty handlowej w latach 1922—1936”. Brak jednak podania źródeł, z których zostały zaczerpnięte te informacje. Interesujące byłoby porównanie danych dotyczących rozwoju polskiej floty handlowej czy udziału polskich portów w handlu zagranicznym z tendencjami światowymi lub choćby europejskimi w tym zakresie. Pozwoliłoby to na usytuowanie Polski i polskiej gospodarki morskiej wśród innych krajów morskich Europy.

Lektura wyboru pism E. Kwiatkowskiego skłania do pewnych uwag krytycznych i postulatów, których uwzględnienie i realizacja wymagałyby drugiego poszerzonego wydania tej pracy.

Wybór uznać należy na ogół za trafny, chociaż autor nie w pełni wyeksponował tzw. „mały” i „wielki” program morski, przedstawiony w pierwszej opublikowanej po wojnie pracy E. Kwiatkowskiego *Budujemy nową Polskę nad Bałtykiem* (Warszawa 1945, PIW). Praca ta przedstawiała sytuację, jaka ukształtowała się na odzyskanym Wybrzeżu i założenia obu tych programów. Koncentrowały się one na odbudowie zniszczonych w czasie wojny portów, a tzw. „wielki” program morski wytyczał długofalowe cele w zakresie polityki morskiej, przemysłowo-handlowej, kulturalno-oświatowej i w dziedzinie eksploatacji Wybrzeża. Postulowały one, co miało niezwykle istotne znaczenie, przekształcenie strukturalne Polski w państwo morskie. Zakładały „ściśle ograniczone powiązanie całego zaplecza polskiego z morzem”, rozbudowę szkolnictwa morskiego, uruchomienie pomiędzy polskim Wybrzeżem i Szwecją żeglugi promowej, a także szereg innych ważnych przedsięwzięć dla rozwoju naszego potencjału morskiego. Praca E. Kwiatkowskiego *Budujemy nową Polskę nad Bałtykiem* stanowi ważną pozycję w polskiej historiografii morskiej i warta jest szerszego wyeksponowania i przybliżenia czytelnikom.

Słuszne byłoby bardziej szczegółowe pokazanie, które z założeń obu tych programów doczekały się realizacji, a które z nich nie znalazły uznania ówczesnych władz i próbowano je określać pejoratywnym mianem „kwiatkowszczyzna”. Dotyczy to w szczególności sporu wokół idei utworzenia Związku Gospodarczego Miast Morskich. Związek ten nie uzyskał aprobaty politycznej władz, stojących na stanowisku, że „decentralizacja polityki morskiej

między istniejące instytucje i urzędy i jeszcze Związek Gospodarczy Miast Polskich nie wpływałyby korzystnie na kształtowanie socjalistycznego charakteru gospodarki morskiej”⁵. Naświetlenie tych zagadnień wydaje się niezbędne dla obiektywnej oceny działalności E. Kwiatkowskiego w pierwszych latach po wojnie jako szefa Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża.

Dla bardziej wszechstronnego ukazania powojennej działalności E. Kwiatkowskiego, jej charakteru i kierunków istotne znaczenie miałyby także, choćby skrótowe, przypomnienie we wstępie opracowania podstawowych koncepcji i założeń polityki morskiej Emigracyjnego Rządu Polskiego w Londynie i Delegatury Rządu RP na Kraj, a także Komendy Głównej ZWZ AK. Polski Rząd na emigracji przywiązywał znaczną wagę do spraw przyszłego rozwoju gospodarki morskiej. Koncepcje te przewidywały przynależność po wojnie do Rzeczypospolitej Polskiej portów: Kołobrzegu, Ustki, Gdyni, Gdańska i Królewca. Postulowano powiększenie tonażu floty wojennej, handlowej i rybackiej. W kraju pod okupacją podejmowano działania związane z odbudową gospodarki morskiej, zakładające rozwój Polski jako wysoko rozwiniętego państwa morskiego. Opracowywano projekty uruchomienia inwestycji gospodarki morskiej. Tajna Politechnika Warszawska i Tajny Uniwersytet Morski utworzony w 1941 roku przy Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich kształciły przyszłe kadry morskie. Plany objęcia po wojnie Wybrzeża, zagospodarowania portów i uruchomienia żeglugi i rybołówstwa opracowywał w okresie okupacji Wydział Morski Departamentu Przemysłu i Handlu Delegatury Rządu RP na Kraj⁶. Przypomnienie tych i wielu jeszcze innych inicjatyw w zakresie spraw morskich jest ważne, gdyż część z tych idei była realizowana po 1945 roku a wielu spośród działaczy z okresu wojny włączyło się czynnie w odbudowę potencjału morskiego i zagospodarowanie Wybrzeża.

Przypomnienie tych spraw ma także istotne znaczenie ze względu na to, że między polityką morską Polski Ludowej a polityką II Rzeczypospolitej istnieje wiele związków. Mimo zasadniczych różnic w polityce morskiej tych dwóch okresów cechuje ją ciągłość i ewolucyjne modyfikowanie celów oraz sposobów realizacji⁷.

Pewnym brakiem pracy jest zbyt słabe powiązanie w jej wstępie działalności E. Kwiatkowskiego w latach 1945—1948 z omówieniem zagadnień polityki i gospodarki tego okresu, zwłaszcza gospodarki morskiej. Wydaje się, że w większym stopniu należało podkreślić ogromny dorobek i wysiłek ludzi morza w odbudowie gospodarki morskiej po II wojnie światowej — z jednej strony, zaś z drugiej — krytycznie ustosunkować się do regresu pierwszej połowy lat pięćdziesiątych w polityce morskiej, która doprowadziła do powstania poważnych dysproporcji, utrudniających optymalny rozwój gospodarki morskiej. Niedostateczne rozumienie w niektórych okresach naszej powojennej historii roli morza i handlu morskiego w gospodarce kraju pociągało za sobą ujemne konsekwencje dla polityki morskiej państwa i odciskało piętno na świadomości morskiej społeczeństwa.

W pracy zbyt mało miejsca poświęcono, o czym już wspominałem, roli menedżerów II Rzeczypospolitej i etosu pracy jako istotnych czynników kształtujących osobowość E. Kwiatkowskiego i jego drogę życiową. E. Kwiatkowski był obok I. Mościckiego jednym z bardziej zdolnych i efektywnych w działaniu przedstawicieli ekipy menedżerskiej. Program E. Kwiatkow-

⁵ W. Białek, *Polityka morska pierwszych lat władzy ludowej*, referat wygłoszony na sesji „Początki polityki morskiej PRL”, zorganizowanej w Warszawie w czerwcu 1983 r. przez Krajowy Komitet Dni Morza i Stowarzyszenie Marynistów Polskich (maszynopis), s. 11.

⁶ B. Chrzanowski, *Koncepcje morskie ZWZ AK i Delegatury Rządu na Kraj*, „Więź”, 1985, nr 10—11—12, s. 176—184.

⁷ W. Strąk, *Wokół polityki morskiej Polski Ludowej w latach 1944—79, ze szczególnym uwzględnieniem sfery gospodarczej*, [w:] *Materiały sesji na temat: Polityka morska państwa w 40-leciu PRL*, zorganizowanej przez UGM i Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Gdańsku, Gdańsk, luty 1986 r. (materiał powielany, s. 48), por. idem, *Kronika Polski na morzu 1918—1984*, Warszawa 1985, UGM, ROINTE.

skiego w zakresie gospodarki morskiej nie mógłby być zrealizowany bez współpracy oddanych mu ofiarnych pracowników, bez istnienia środowisk naukowych i zaplecza intelektualnego polityki gospodarczej rządu. E. Kwiatkowski, podobnie jak M. Kaczorowski (który w latach II Rzeczypospolitej pracował jako naczelnik Wydziału Ekonomicznego w Departamencie Ogólnym Ministerstwa Skarbu kierowanego przez E. Kwiatkowskiego), był zwolennikiem organiczno-pozytywistycznych metod pracy. Wysiłki obu tych działaczy zmierzały do poszukiwania polskiego modelu socjalizmu opartego na wielosektorowości gospodarki, samorządnej spółdzielczości i demokratycznych instytucjach. Koncepcje społeczne i wielkie idee gospodarcze E. Kwiatkowskiego, podobnie jak i lewicowych odłamów inteligencji międzywojennej, nie straciły swej aktualności także po II wojnie światowej.

W wyborze pism E. Kwiatkowskiego w większym stopniu należałoby pokazać rolę portów Wybrzeża polskiego i konkurencyjnych dla nich innych portów, jak np. dynamicznie rozwijającego się Rostocku. Limity objętościowe pracy nie pozwoliły na szersze uwzględnienie tych zagadnień, jak również innych problemów związanych z kształtowaniem świadomości morskiej i etosu morskiego społeczeństwa.

Notki biograficzne bliskich współpracowników E. Kwiatkowskiego zamieszczone w pracy stanowią pomoc w recepcji jego dorobku w zakresie polityki i gospodarki morskiej, ale wydaje się, że niektóre z nich przedstawione zostały nazbyt skrótowo. Z dyskusji, jakie toczą się współcześnie wokół programu morskiego E. Kwiatkowskiego wyłoniła się potrzeba opracowania słownika biograficznego ludzi morza, obejmującego nie tylko postacie pierwszoplanowe, spopularyzowane przez nasze piśmiennictwo, ale także ludzi mniej znanych, a wnoszących istotny wkład do rozwoju naszego potencjału morskiego. Inicjatywa taka została już podjęta przez Resortowy Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej przy Urzędzie Gospodarki Morskiej⁸.

Z drobnych krytycznych uwag odnoszących się do opracowania M. Drozdowskiego należy sprostować, że E. Kwiatkowski otrzymał Złotą Odznakę Zasłużonego Pracownika Morza (12 czerwca 1972 r.), a nie, jak nieścisłe podaje autor wyboru, tytuł Zasłużony Pracownik Morza (s. 38). Istnieją bowiem trzy kategorie odznak Zasłużonego Pracownika Morza — złota, srebrna i brązowa.

Ukazanie się wybranych pism E. Kwiatkowskiego w okresie inauguracji obchodów 60-lecia Gdyni stanowi ważne wydarzenie w naszej historiografii, nie tylko zresztą historiografii dotyczącej problematyki morskiej.

Praca ta pokazuje myśl i losy E. Kwiatkowskiego, historię wielkości człowieka i jego dramat. Pobudza do głębszej refleksji nad sprawami kształtowania świadomości morskiej społeczeństwa, budowy polskiego gospodarczego potencjału morskiego na 500-kilometrowym Wybrzeżu. Skłania do szacunku dla osiągnięć w tej dziedzinie II Rzeczypospolitej.

BARBARA POZNAŃSKA

⁸ „Wybrzeże” nr 24 z 15 VI 1986 r.

Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII—XX w.), pod redakcją Andrzeja Pilcha, Warszawa 1984, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 539

Ukazanie się na rynku księgarskim tej obszernej pracy zbiorowej o charakterze syntetycznym uznać należy za duże wydarzenie. Brak było dotąd w piśmiennictwie polskim całościowego opracowania problematyki emigracji z ziem polskich w okresie od końca XVIII wieku do czasów współczesnych. Dotyczy to zarówno XVIII—XIX-wiecznej emigracji o charakterze politycznym, najliczniej opuszczającej Polskę po klęskach powstań narodowych, emigracji zarobkowej, która począwszy od końca XIX wieku zdominowała liczbowo wychodźstwo z ziem polskich, jak i masowych przemieszczeń ludności w okresie I i II wojny światowej. Badania nad dziejami emigracji mają w polskiej historiografii stosunkowo dawne tradycje, ale liczba opracowań o charakterze syntetycznym, a także ich poziom i zakres były niewystarczające¹.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, 8 rozdziałów, indeksów (osobowego, nazw geograficznych i etnicznych) oraz spisu treści w języku polskim oraz w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim i rosyjskim. Brak jest, niestety, obcojęzycznych streszczeń, spisu źródeł i bibliografii oraz wykazu tabel. Zresztą wszystkie zestawienia w tekście książki mają charakter tabel; żaden z autorów nie zdecydował się na opracowanie diagramów czy wykresów. Z uznaniem natomiast spotkać się winna decyzja autorów (a także wydawnictwa) o pozostawieniu przypisów źródłowych, zwłaszcza że są to często unikalne informacje zdobyte w trakcie żmudnych kwerend. Warto tu dodać, że baza źródłowa niektórych rozdziałów jest bardzo bogata, oparta w dużym stopniu na publikowanych statystykach oraz archiwaliach krajowych.

Andrzej Pilch, oprócz redakcji całości wydawnictwa, napisał wstęp oraz rozdział zatytułowany „Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)”. Bezpośrednio po wstępie zamieszczony jest rozdział pióra Jerzego Kozłowskiego „Emigracja okresu schyłkowego Rzeczypospolitej szlacheckiej i porozbiorowa (do 1864 r.)”, a po nim rozdział pt. „Polityka imigracyjna w państwach docelowych emigracji polskiej (1850—1939)” opracowany przez Andrzeja Brożka. Kolejny rozdział opracowany przez A. Brożka dotyczy migracji z ziem polskich pod panowaniem pruskim w latach 1850—1918. Krzysztof Groniowski przedstawia emigrację z ziem zaboru rosyjskiego w latach 1864—1918. Problematykę emigracyjną w okresie II Rzeczypospolitej opracowała Halina Janowska, przemieszczenia ludności z Polski podczas II wojny światowej — Czesław Łuczak, zaś kwestie emigracji po II wojnie światowej są treścią rozdziału ostatniego, napisanego przez Andrzeja Pilcha i Mariana Zgórniaka.

Podział na rozdziały, oparty na kryteriach terytorialnych i chronologicznych, w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Co do opracowania A. Brożka (Polityka imigracyjna w państwach docelowych emigracji polskiej 1850—1939), wydaje się, że tekst winien kończyć się na roku 1918, zaś tematykę polityki imigracyjnej w większym stopniu mógłby uwzględnić

¹ Por. L. Caro, *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*, Poznań 1914; M. Szawleski, *Kwestia emigracji w Polsce*, Warszawa 1927; A. Zarychta, *Emigracja polska 1918—1931 i jej znaczenie dla państwa*, Warszawa 1933; idem, *Dwudziestolecie emigracji z Polski 1918—1938* (maszynopis w aktach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Akt Nowych (AAN), MSZ, t. 9886); A. Janowska, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918—1939*, Warszawa 1981.

rozdział dotyczący II Rzeczypospolitej. Objętości poszczególnych rozdziałów nie budzą zastrzeżeń, jednak stanowczo za skromny jest rozdział ostatni, obejmujący okres Polski Ludowej (28 stron), zwłaszcza wobec 125 stron przeznaczonych dla lat 1918—1939. Okresowi II wojny światowej poświęcono odrębny rozdział (33 strony), ale zdecydowanie gorzej potraktowano lata I wojny światowej (w ramach poszczególnych zaborów). A. Pilch w swym rozdziale o Galicji poświęca problematyce emigracji w latach 1914—1918 tylko 1 stronę. Warto tu dodać, że straty ludnościowe ziem polskich w latach 1914—1918 (ok. 4 mlr osób) były większe niż straty migracyjne tych obszarów w latach 1871—1914 (ok. 3,5 mln)².

Słusznie zresztą autorzy niniejszego wydawnictwa zdecydowali się przedstawić nie tylko emigrację dobrowolną, ale także przymusowe przemieszczenia ludności. Wprawdzie w literaturze światowej migracje przymusowe traktowane są odrębnie, ale nie sposób pisać o migracjach z ziem polskich bez uwzględnienia wielkich ruchów ludnościowych w obu wojnach światowych.

Wstęp, pióra A. Pilcha, połączony jest z zakończeniem, co nie wydaje się metodycznie słuszne. Brak tu istotnych informacji m.in. o różnorodnych typologiach emigracji (których zresztą autor jest wybitnym znawcą). Zawarte we wstępie pewne elementy podsumowania także budzą niedosyt. Nie ma np. odpowiedzi na pytanie, czy i w odniesieniu do jakich elementów emigracja z ziem polskich różni się od emigracji z innych krajów? Czy modele teoretyczne opracowane przez naukę zachodnioeuropejską i amerykańską przystają do warunków polskich? Warto byłoby pokusić się o dokonanie porównań procesów emigracyjnych w poszczególnych zaborach, przymusowych przesiedleń w okresach I i II wojny światowej, charakteru przemieszczeń ludności po II wojnie światowej w Polsce i w innych krajach Europy Środkowej itp.

J. Kozłowski w rozdziale dotyczącym emigracji od końca XVIII w. do roku 1864 interesująco kreśli dzieje kolejnych fal emigracji politycznej. Tekst części pierwszej w zasadzie oparty jest na istniejącej literaturze. Część druga opiera się w dużym stopniu na samodzielnych badaniach archiwalnych. Ciekawie też ukazane są początki emigracji zarobkowej z ziem polskich, a także migracje międzyzaborowe.

Rozdział na temat polityki imigracyjnej w państwach docelowych, autorstwa A. Brożka, oparty jest w dużym stopniu na literaturze polskiej. Wykład jest tu dość chaotyczny, np. informacje o amerykańskiej ustawie dotyczącej warunków podróży emigrantów na statkach znajdują się zarówno na stronie 120 (przypis 1), jak i na stronach 124—125. Natomiast rozdział dotyczący zaboru pruskiego, pióra tegoż autora, zaliczyć można do najlepszych tekstów recenzowanej pracy. Umiejętnie przeprowadzony został dowód słuszności tezy, że ruchy migracyjne z zaboru pruskiego w większym procencie objęły Niemców i w rezultacie wzmocniły stan posiadania ludności polskiej. Dla lepszej czytelności tekstu byłoby może korzystniej uprościć niektóre tabele, np. nr 5 (str. 163), nr 8 (str. 174), zaokrąglając dane liczbowe dotyczące ludności urodzonej w pruskich prowincjach wschodnich. Wiele tabel, zwłaszcza nie numerowanych, można byłoby zastąpić wykresami, bądź omówieniem w tekście.

Rozdział dotyczący zaboru rosyjskiego, opracowany przez K. Groniowskiego, wyróżnia się szczególnie solidną bazą źródłową. Dla czytelności tekstu warto byłoby jednak zrezygnować z niektórych przypisów, jak i z części liczb podawanych w tabelach bądź w tekstach komentarzy. Niektóre tabele wskutek drobnych błędów w konstrukcji bądź błędów rachunkowych wymagają korekty; jeżeli błędy pochodzą ze źródeł należałoby to zaznaczyć (tabele nr 3, 4, 5, 6) inne tabele nie zostały podsumowane, bądź podsumowania znalazły się tylko w komentarzach (tabele 7, 8, 10).

² S. Szulc, *Zagadnienie przyrostu ludności w Polsce w latach 1895—1935*, „*Ekonomista*” 1936, z. I—II, s. 51. S. Fogelson, *Rola wędrowek w rozwoju demograficznym Polski*, ibidem, 1937, z. 1, s. 64, 66.

Rozdział traktujący o zaborze austriackim, pióra A. Pilcha, pomija okres I wojny światowej, a przecież liczba uchodźców z Galicji przesiedlonych, np. do Austrii (m.in. do Wiednia) była znaczna. Natomiast można byłoby nieco ograniczyć rozmiary paragrafu zatytułowanego „Władze krajowe, organy przedstawicielskie, stronnictwa polityczne i organizacje społeczne wobec problemu emigracji”, który zajmuje 33 strony (na 74). Tabela nr 4 (s. 285) pt. Ilość legitymacji wydanych przez Niemiecką Centralę Robotniczą dla emigrantów galicyjskich w latach 1907—1913 (nb. pisownia nazwy tej organizacji jest w tekście różna) nie jest podsumowana. Jak wynika z tabeli nr 4, ok. 170 tysięcy emigrantów galicyjskich w roku 1912—1913 otrzymało legitymacje. Natomiast wg tabeli nr 3 (s. 282) liczba emigrantów sezonowych z Galicji do Niemiec w 1911 r. wynosiła ok. 330 tysięcy, a w 1912 r. — ponad 274 tysiące. Z porównania tych dwóch tabel (pomijając już wątpliwości co do trafności użycia terminu „emigranci sezonowi”, w odniesieniu do robotników zatrudnionych w przemyśle Górnego Śląska, użytego w tabeli nr 3) wynika, że około 40—50% robotników z Galicji nie zostało zarejestrowanych przez uprawnioną do tego organizację niemiecką. Pozostawienie tego bez komentarza uważam za przeoczenie.

Rozdział dotyczący II Rzeczypospolitej, opracowany przez A. Janowską, oparty został głównie na literaturze i danych statystycznych ze „Statystyki Pracy”. Autorka w niewielkim stopniu wykorzystala „rządowe” materiały archiwalne, zwłaszcza z Archiwum Akt Nowych (cytowane są niektóre dokumenty z zespołu akt MSZ, w większości publikowane m.in. na łamach „Tek Archiwalnych”). Odbiło się to na tekście rozdziału, zwłaszcza zaś na zestawieniach, które poza błędami merytorycznymi zawierają wiele błędów rachunkowych.

Omawiając polsko-niemiecką konwencję emigracyjną z 1927 r. (s. 361) autorka pisze, że „była (ona) swego rodzaju kompromisem obu stron. Niemcy ostatecznie ją zawarły, chociaż tak wytrwale przez wiele lat się przeciw temu bronili”. Opinia ta jest słuszna tylko dla okresu 1924—1926, kiedy to w Niemczech rozpoczęło się ożywienie gospodarcze, a w Polsce wzrosło bezrobocie. W latach 1919—1923 strona niemiecka nalegała na podpisanie porozumienia. W październiku 1923 r. rząd polski odrzucił nawet niemiecką propozycję zawarcia układu o emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec, mimo że Niemcy uzależniły od tego przedłużenie umowy w sprawie tranzytu kolejowego przez Kluczbork³.

Jak już wspomniano, wiele wątpliwości budzą zarówno dane zamieszczone w tabelach, jak i ich konstrukcja. W tabeli nr 1 (s. 366) zatytułowanej „Przebieg ruchów migracyjnych w latach 1918—1939” brak odrębnych rubryk dla reemigracji kontynentalnej i reemigracji zamorskiej. Czytelność tabeli jest utrudniona przez podział na okresy. Średnia roczna emigracji dla lat 1918—1938 została wyliczona przez autorkę na 97,0 tysięcy osób (winno być 97,5 tys.), ale jeżeli uwzględni się fakt, że dla roku 1918 dane dotyczą tylko 2 miesięcy, średnia wzrośnie do ok. 100 tysięcy osób. Tabela nr 3 (s. 383) dotycząca ruchu reemigracyjnego robotników rolnych w latach 1926—1938 budzi znaczne zastrzeżenia, zwłaszcza gdy porównać ją z tabelą nr 2 („Główne kierunki geograficzne wychodźstwa w latach 1918—1938, s. 367). Z tabeli tych wynika, iż w latach 1918—1938 (w zasadzie w latach 1926—1938, gdyż emigracja legalna do Niemiec w latach 1919—1925 była minimalna) z Polski do Niemiec emigrowało łącznie 477 tysięcy polskich robotników rolnych, zaś wróciło do Polski (w latach 1926—1938) 618 tysięcy robotników rolnych. Warto tu dodać, że autorka nie uwzględnia emigracji i reemigracji nielegalnej do Niemiec w latach 1919—1925. Tak więc z ww. tabel wynika, że nadwyżka reemigrantów rolnych nad emigrantami wyniosła 141 tysięcy osób. Wprawdzie w konwencji z 1927 r. obie strony zgodziły się na stopniowe przechodzenie polskich robotników rolnych zamieszkałych na stałe w Niemczech do kategorii „sezonowych”, ale ich liczbę oceniono na 25—50 tysięcy (ostatecznie zgodzono się na powrót do Polski 25 tysięcy stałych robotników polskich, w rocznych „ratach” po 5—6 tysięcy osób). Jeszcze

³ AAN. Protokoły posiedzeń Komitetu Politycznego Rady Ministrów, protokół z 23 X 1923 r.

jaskrawiej błędy w tabelach widać w odniesieniu do emigracji (i reemigracji) polskich robotników rolnych na Łotwę i do Estonii. Łączna liczba reemigrujących stamtąd polskich robotników wynosi (wg nie podsumowanych przez autorkę tabel nr 2 i 3) 198 tysięcy osób, podczas gdy łączna liczba emigrantów zarobkowych udających się do tych krajów wyniosła zaledwie 102 500 osób. W obu tych wypadkach mamy do czynienia z bezkrytycznym podejściem do liczb opublikowanych na łamach „Statystyki Pracy” i „Rocznika Statystyki RP”. Trudno ocenić, jakie dane posłużyły autorce za podstawę do sporządzenia bilansu migracyjnego II Rzeczypospolitej, wg którego emigracja z Polski objęła łącznie 2,048 mln osób, zaś reemigracja 1,012 mln. Warto byłoby do tego bilansu włączyć przynajmniej emigrację nielegalną polskich robotników rolnych do Niemiec w latach 1920—1925. Autorka, opierając się na pracy A. Poniatowskiej, szacuje tę emigrację na ok. 30 tysięcy osób rocznie w latach 1919—1922, zaś po ok. 50 tysięcy w latach 1923—1926, ale nie sumuje tych liczb. Wprawdzie na stronie 449 pojawia się szacunek emigracji nielegalnej z Polski w latach międzywojennych (200 tys. osób), ale trudno zorientować się, w jaki sposób został on obliczony. W każdym bądź razie sumując dane autorki dotyczące emigracji nielegalnej do Niemiec w latach 1919—1925 otrzymujemy mało wiarygodną liczbę 270 tysięcy osób. Szkoda, że A. Janowska nie sięgnęła do bardziej wiarygodnych liczb, choćby do podanych przez S. Ruziewicza statystyk niemieckich, rejestrujących polskich robotników rolnych na przejściach granicznych w latach 1920—1925 (1920 — ok. 16 tys., 1921 r. — ok. 13,7 tys., 1922 r. — 22,3 tys., 1923 r. — ok. 30 tys., 1924 r. — ok. 29 tys., 1925 r. — ok. 51,5 tys.)⁴. Sumując te liczby otrzymujemy dla lat 1920—1925 liczbę ok. 163 tysięcy robotników rolnych, którzy udawali się do Niemiec (część z nich pozostawała tam na stałe). Warto tu dodać, że do Niemiec często wyjeżdżały (i wracały) te same osoby. Wszystko to, choć nie wpływa w zasadniczy sposób na wielkość strat migracyjnych międzywojennej Polski, podwyższa jednak liczby bilansu migracyjnego o kilkanaście procent.

Wiele twierzeń i opinii autorki wymaga uzupełnień bądź korekt. Tak np. informacje o zwolnieniu emigrantów z Polski od opłat paszportowych (s. 346) należy uzupełnić przypisem, że do 1925 r. zasady takie obowiązywały tylko w odniesieniu do emigrantów udających się do państw, z którymi zawarto odpowiednie konwencje. Rozpatrując przyczyny, które doprowadziły do reorganizacji aparatu emigracyjnego w Polsce w 1932 r. (s. 351 — następane) warto wspomnieć, że był to fragment ofensywy władz na zdobycze świata pracy. MSZ, przejmując większość uprawnień MPiOS w dziedzinie migracji zewnętrznych ludności, argumentowało, że dotychczasowa polityka „preferowała dobro emigranta a nie dobro Polski”. Wyrażoną za ówczesnym publicystą (Wielochem) opinię (s. 361), że wychodźstwo sezonowe do Niemiec wpływało na utrzymanie polskości autochtonów (m.in. Mazurów), należy chyba zaliczyć do propagandowych hasel strony niemieckiej i życzeń strony polskiej. Twierdzenie autorki, iż reemigracja z USA do Polski po 1918 r. wywołana była głównie „przesłankami natury emocjonalnej i nadziejami na przyszłość” (s. 370—371) jest mało precyzyjne.

Głównym powodem tej reemigracji było przede wszystkim wstrzymanie w okresie I wojny światowej reemigracji Polaków z USA, wynoszącej przed 1914 r. ok. 30% liczby emigrujących (odnosi się to zwłaszcza do Galicji). Błąd drukarski (s. 376, przypis 171) zredukował liczbę polskich emigrantów sezonowych w Danii z 12 tysięcy do 1—2 tysięcy. Faktyczna jednak przed I wojną światową liczba polskich sezonowych robotników w Danii była nieco większa, a niektóre szacunki oceniały ją nawet na 18—19 tysięcy. Na pewno jednak w tym okresie nie można mówić o 12 tysiącach polskich robotników osiadłych tu na stałe (na s. 430 liczba ta została określona na 10 tysięcy). Prawo stałego pobytu uzyskiwali polscy robotnicy rolni stopniowo dopiero po wybuchu I wojny światowej. Błędnie została określona także

⁴ S. Ruziewicz, *Le problème de l'emigration polonaise en Allemagne*, Paris 1930, s. 108.

liczba emigrantów z Polski do Boliwii w latach 1936–1938 na około 1500–3000 osób rocznie (s. 369). Można byłoby to uznać za błąd korektorski, gdyby nie to, że na s. 406 autorka wśród krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie ukształtowała się kilkudziesięcna Polonia, wymienia także Boliwię. W rzeczywistości w latach międzywojennych łączna emigracja z Polski do Boliwii (do 1938 r.) wynosiła 124 osoby, zaś liczebność tamtejszej Polonii w 1938 r. obliczano na kilkadziesiąt osób.

Tabela nr 10 („Skład narodowościowy ludności II Rzeczypospolitej i skład narodowościowy emigracji w latach 1918–1938”, s. 428) z powodu braku rubryki „inni” jest niepełna (stąd liczby nie sumują się do 100%). Komentarz do tej tabeli można byłoby uzupełnić o informacje na temat kierunków emigracji. Mniejszości narodowe udawały się głównie na emigrację zamorską (stałą), zaś osoby narodowości polskiej na emigrację kontynentalną, w dużym procencie sezonową (czyli „powrotną”). Stąd znacznie większy, niż wynika to z zestawienia, wpływ emigracji na liczebność mniejszości narodowych. Wprawdzie w dziedzinie polityki imigracyjnej wpływ władz polskich nie był decydujący, ale w odniesieniu do niektórych terenów (np. Niemiec po 1936 r., Łotwy i Estonii) rząd skutecznie wspierał te trendy, starając się osobom narodowości polskiej oferować zatrudnienie sezonowe, zaś wśród mniejszości propagować wychodźstwo stałe.

Także inne zestawienia zawierają wiele usterek rachunkowych, które trudno uznać za błędy korektorskie: tabela nr 12 (s. 436), tabela nr 13 (s. 457), tabela nr 14 (s. 441).

Rozdział poświęcony przemieszczeniom ludności z Polski podczas II wojny światowej, pióra Cz. Łuczaka, zaliczyć należy do najlepszych w recenzowanym wydawnictwie. Niedosyt budzi jedynie paragraf dotyczący przemieszczeń ludności na obszarach przyłączonych do ZSRR. Tabela nr 3 (s. 462), dotycząca dynamiki deportacji ludności z Generalnego Gubernatorstwa, niepotrzebnie operuje datami dziennymi zamiast półroczami; zresztą dla tego typu obliczeń lepszy byłby wykres.

Tabełę nr 5 („Liczba polskich jeńców wojennych zatrudnionych w Rzeszy i okupowanej Austrii w latach 1939–1944”, s. 471) warto byłoby uzupełnić o liczby z końca 1944 r. (ze źródeł alianckich), które objęły m.in. uczestników Powstania Warszawskiego. Na dzień 30 września 1944 r. w obozach jenieckich znajdowało się 57 tysięcy jeńców polskich (w tym 17 tysięcy oficerów), natomiast w grudniu 1944 r. ich liczba wzrosła do 82 tysięcy⁵.

W ostatnim — zbyt krótkim rozdziale A. Pilch i M. Zgórnjak omawiają przede wszystkim migracje z pierwszych lat po II wojnie światowej. Natomiast okres 1951–1980 potraktowany jest pobieżnie. Z pewnością zaważył na tym brak opracowań szczegółowych, słabości statystyk polskich, a także utrudniony dostęp do archiwaliów. Nie uwzględniono jednak niektórych istniejących opracowań, inne zaś cytowano bez sprawdzenia. Tak np. w tabeli nr 5 („Repatriacja z poszczególnych terytoriów w latach 1945–1950”, s. 493), opartej na pracy K. Kersten, znalazło się szereg błędów rachunkowych. Mimo to rozdział ten należy uznać za jeden z lepszych tekstów wśród opracowań dotyczących migracji ludności z Polski po II wojnie światowej.

Reasumując można stwierdzić, że mimo wielu niedokładności i usterek, recenzowane wydawnictwo świadczy o szybkim rozwoju badań nad problematyką migracji ludności z ziem polskich. Można mieć też nadzieję, że drugie wydanie tego dzieła w większym stopniu uwzględni niektóre słabo dotąd zbadane problemy, zwłaszcza z okresu po II wojnie światowej.

EDWARD KOŁODZIEJ

⁵ AAN. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Londynie, t. 163; AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 3169.

*

Na dzieło zapowiadane jako synteza badań nad emigracją z ziem polskich w ostatnich dwóch stuleciach czekano z niecierpliwością. Złożyło się na to kilka przyczyn. Wiadomo było, że dzieło takie pomyślane jest jako uwieńczenie wysiłków podjętych w ramach programu badań centralnie kierowanych dotyczącego emigracji i Polonii. Znany był skład autorski, obejmujący nazwiska wybitnych znawców przedmiotu: Andrzej Brożek, Krzysztof Groniowski, Halina Janowska, Jerzy Kozłowski, Czesław Łuczak, Andrzej Pilch, Marian Zgórnjak. Wiedzano też, że redakcja całości znajduje się w gestii nader kompetentnego badacza, Andrzeja Pilcha. I co najważniejsze: wobec mnogości rozbudowanych badań szczegółowych w naukach historycznych i społecznych, wciąż odczuwamy potrzebę syntez.

Nie będę tu wchodził w zagadnienia definicyjne i zastanawiał się, co rozumiemy pod pojęciem syntezy, ewentualnie jakie rodzaje syntez znamy, i dlatego nie będę rozpatrywał pytania, czy omawiana książka spełnia wymogi stawiane syntezom. Uważam, że książka wyczerpuje — według aktualnego stanu wiedzy i badań — problematykę: (a) przyczyn i warunków, w jakich dochodziło w poszczególnych okresach do wychodźstwa z ziem polskich, (b) wielkości statystycznych i kierunków ruchów emigracyjnych, (c) specyfiki regionalnej w charakterze ruchów emigracyjnych, tzn. różnic istniejących między poszczególnymi ziemiami polskimi ujmowanymi jako źródła fal emigracyjnych. Już to stwierdzenie może być wystarczającą podstawą, by całemu wydawnictwu wystawić wysoką ocenę. Otrzymaliśmy książkę, do której sięgać będą systematycznie nie tylko przyszli badacze procesów migracji z naszego kraju, lecz również historycy i socjologowie zajmujący się różnymi fragmentami dziejów narodu polskiego w ostatnich wiekach. Inicjatorom tego przedsięwzięcia wydawniczego, zespołowi autorskiemu i Redaktorowi — Andrzejowi Pilchowi należą się zatem wcale nie zdawkowe wyrazy uznania!

Jednakże trzeba zauważyć, że problematyka naukowa emigracji z ziem polskich obejmuje tyle zagadnień szczegółowych, tyle wątków, że nawet po zapoznaniu się z recenzowanym dziełem powstaje myśl, iż temat główny pozostaje wciąż niedostatecznie opracowany. W tym sensie zgadzam się w pełni z wypowiedzią, która padła w czasie dyskusji zorganizowanej przez Komitet Badania Polonii PAN w Krakowie w dniu 30 maja 1986 r., iż książka nie tyle zamyka, co otwiera dyskusję nad problemami, którym jest poświęcona (stwierdzenie Edwarda Kołodzieja).

Poniżej wskażę sprawy, które w przyszłych syntezach winno się — moim zdaniem — szerzej uwzględnić.

1. A. Pilch stwierdza we „Wstępie” (s. 7), że „Zmienne koleje losu narodu polskiego od schyłku XVIII w. poprzez wiek XIX i pierwszą połowę XX stulecia kierowały wielu Polaków na emigrację”. Mówiąc inaczej, emigracja Polaków opisywana w tomie odbywała się w kilku okresach historycznych zupełnie różnych z punktu widzenia panujących w kraju warunków ustrojowych. To nasuwa myśl o potrzebie związania problematyki emigracji z problematyką ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego oraz dostrzegania zarysowujących się na tym tle prawidłowości, których ustalenie może mieć znaczenie dla teorii migracji. Dotyczy to nie tylko wychodźstwa w różnych fazach kapitalizmu, ale i w poszczególnych krótkich okresach budownictwa ustroju socjalistycznego w Polsce.

2. W książce analizuje się kilka typów emigracji z ziem polskich: emigrację polityczną, ekonomiczną, przymusowe wysiedlenia i in. W „Wstępie” A. Pilch daje wyczerpującą klasyfikację form emigracji (s. 14—17), wzmiankując również o „autonomicznych motywach kulturalnych” emigracji. W rozdziale pierwszym J. Kozłowski pisze o „emigracji kulturowej” jako „odrębnym rodzaju emigracji występującym w okresie przedrozbiorowym, lecz posiadającym swoją kontynuację w wieku XIX aż po czasy współczesne [...]”. Ta forma emigracji wymaga specjalnych studiów dotyczących nie tylko indywidualnych przypadków lub małych grup osób, lecz próby ich scharakteryzowania jako zjawiska społecznego o dużym znaczeniu dla rozwoju kultury światowej. Prócz uczonych i podróżników wielu Polaków działało za granicą na różnych

polach kultury, a także takich dziedzinach, jak gospodarka, administracja, polityka czy wojskowość". (s. 30). Są to zasadniczo wszystkie stwierdzenia dotyczące tego typu emigracji zawarte w książce. Wydaje się niezbędne podchwycenie w przyszłości sugestii J. Kozłowskiego i uwzględnienie w następnych opracowaniach zagadnienia emigracji kulturalnej jako zjawiska o charakterze zupełnie odrębnym w porównaniu z dotychczas opisywanymi typami migracji.

3. Książka odpowiada szeroko na pytania związane z rozmiarami, przyczynami, źródłami i kierunkami emigracji. Natomiast pomija kwestie związane z samą wędrówką czy podróżą: czym udawano się w świat? w jakich warunkach transportowych i sanitarnych podróżowano? Itp. Wiele spraw jest dobrze znanych, m.in. z relacji pamiętnikarskich. Inne czekają na oświetlenie. Uważam, że zagadnienia techniki i organizacji (formalnej i społecznej) migracji winny być podjęte w przyszłych opracowaniach, m.in. dlatego że wiązały się z silnymi przeżyciami i doświadczeniami jednostek i grup ludzkich.

4. Tu i ówdzie znajdujemy w książce wzmianki na temat zainteresowania emigracją istniejącego w społeczeństwie polskim. Generalnie jednak sprawa ta nie jest dostrzegana przez zespół autorski. Pozostaje nie wyjaśniona kwestia, jak się miały rzeczywiste rozmiary ruchów emigracyjnych do liczby chętnych na wyjazd, i jak ten stosunek kształtował się w poszczególnych okresach, m.in. w okresie po II wojnie światowej. Proponuję zatem, by w przyszłości poświęcić osobno uwagę występującym na ziemiach polskich tendencjom migracyjnym (odróżniając je od faktycznego wychodźstwa).

W recenzjach prac zbiorowych pomija się zwykle rolę spełnioną przez redaktora całości. Pozostaje on bowiem jak gdyby w cieniu wysiłku autorów, a zadania, które wykonał, nie są opisywane i dlatego pozostają nie znane czytelnikom. Oczywiście, są różni redaktorzy prac zbiorowych. Znam takich, których wkład koncepcyjny, organizacyjny, recenzentki i techniczno-realizacyjny jest bardzo poważny. Gdy idzie o recenzowany tom, wkład redaktora widoczny jest przynajmniej w następujących zakresach: (a) sprecyzowaniu celów i założeń publikacji, (b) określeniu tezur czasowych badanych migracji, (c) przedstawieniu niemal wszystkich form emigracji, (d) ustaleniu zakresu wykorzystania istniejącej literatury i źródeł archiwalnych, (e) przyjęciu jednolitego schematu opracowań (nie we wszystkich tekstach udało się zresztą ten schemat zastosować). O samym trybie prac, dyskusjach i konsultacjach towarzyszących kolejnym stadiom przygotowania tekstów mogliby najwięcej powiedzieć sami autorzy. Dodam, że A. Pilch jest autorem „Wstępu”, który jednocześnie pełni funkcję zakończenia, gdyż określa nie tylko cel i charakter publikacji, ale również formułuje ogólne wnioski wynikające z badań.

Skoro wymieniam osiągnięcia, winienem także wskazać na pewne usterki obciążające redaktora, zdając sobie przy tym sprawę z faktu, że w tak ambitnie pomyślanym i obszernym dziele, napisanym przez zespół siedmiu osób, z których każda jest autorem przynajmniej jednego obszernego tekstu (A. Brożek napisał dwa, A. Pilch — trzy), „jakieś” usterki redakcyjne są po prostu niemożliwe do uniknięcia. Oto dwa „pierwsze z brzegu” przykłady.

1. Uderzające są dysproporcje w objętości występujące między poszczególnymi rozdziałami. Tekst pióra H. Janowskiej, omawiający emigrację z Polski w latach międzywojennych, liczy przeszło 120 stron, podczas gdy artykuł A. Pilcha i M. Zgórniaka poświęcony emigracji w okresie Polski Ludowej jest pięciokrotnie krótszy!

2. Książka dotyczy zasadniczo procesów i zjawisk społecznych. Z rzadka odwołuje się do konkretnych osób. W tym zakresie uderza jednak brak jakiegś zasady czy konsekwencji. Oto znowu dwa przykłady. Wspomniany już J. Kozłowski pisząc o emigracji kulturalnej, nie wymienia żadnych osób (s. 30). Natomiast, gdy pisze na sąsiedniej stronie o emigracji politycznej, wymienia kilkanaście nazwisk (s. 31). Z kolei w ostatnim, wspomnianym już rozdziale pióra A. Pilcha i M. Zgórniaka, mamy wymienione tylko dwa nazwiska: Bora-Komorowskiego i Kopańskiego.

Nie mam do redaktora pretensji o brak wyodrębnionej bibliografii. Podstawa erudycyjna całości jest wystarczająco ujawniona w przypisach. Natomiast trudno pojąć, dlaczego

w pracy, której temat odnosi się w części do Polski, a w części do zagranicy, nie ma streszczeń obcojęzycznych, lub — co byłoby chyba najwłaściwsze — obcojęzycznej wersji „Wstępu”.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag na marginesie lektury trzech rozdziałów książki. Tekst pióra J. Kozłowskiego pt. „Emigracja okresu schyłkowego Rzeczypospolitej szlacheckiej i porozbiorowa (do 1864 r.)”, jest pierwszą w naszej literaturze próbą całościowego przedstawienia emigracji z ziem polskich w okresie poprzedzającym masowe wychodźstwo zarobkowe. Znajomość i sposób wykorzystania różnojęzycznej literatury zasługują na wysoką ocenę. Konstrukcja tego obszernego rozdziału, uwzględniającego różne typy migracji kierujące się do różnych krajów, jest przejrzysta, przekonująca. Autor w kilku miejscach wspomina o Michale Kleofasie Ogińskim, m.in. o jego pojawieniu się w Konstantynopolu w 1795 r. Nie pisze jednak o dłuższym okresie zamieszkiwania Ogińskiego we Włoszech. Interesujące szczegóły podaje na ten temat Hieronim Wysocki w książce *Przemówiły stare listy* (Kraków 1986, Wydawnictwo Literackie). Wymieniony przez J. Kozłowskiego na s. 31 król Stanisław Leszczyński nie jest uwzględniony w Indeksie osób.

Pierwszorzędnie opracowany przez C. Łuczaka jest rozdział pt. „Przemieszczenia ludności z Polski podczas drugiej wojny światowej”. I tu na podkreślenie zasługuje przejrzysta konstrukcja analizy. Autor uwzględnia rozmiary i rozproszenie terytorialne wojennych ruchów emigracyjnych oraz ich odrębność w porównaniu z wszystkimi dotychczasowymi wędrowkami na ziemiach polskich; m.in. zwraca uwagę na masowe deportacje ludności w celu jej bezpośredniej i pośredniej eksterminacji. W tym artykule, opartym na bogatych materiałach archiwalnych, dziwi pominięcie przesiedleń przeprowadzonych przed czerwcem 1941 r. a przewidzianych umową między rządami radzieckim i niemieckim. Dlatego zaznaczam to drobne w istocie przeoczenie, że uwzględnienie w całym tomie problematyki ruchów emigracyjnych mniejszości narodowych jest mocną stroną recenzowanego wydawnictwa.

Najwięcej uwag nasuwa rozdział pióra dwóch autorów, A. Pilcha i M. Zgórniaka, pt. „Emigracja po drugiej wojnie światowej”. Osiągnięciem autorów jest rozróżnienie i precyzyjne przeprowadzenie granicy między emigracją pośrednią i bezpośrednią oraz uwzględnienie wszystkich grup ludności uczestniczących w obu tych nurtach. Bardzo cenne są ustalenia dotyczące migracji pośrednich, ale nie wydaje się słuszne poświęcenie w opracowaniu im właśnie większości miejsca. W rezultacie omawiając zbyt skrótowo emigrację bezpośrednią, autorzy nie wymieniają choćby z nazwy emigracji ludności rodzimej z Ziemi Zachodnich, co stanowi dotkliwą lukę merytoryczną tego opracowania. Na s. 486, pisząc o różnych nurtach i formach emigracji, Autorzy stwierdzają; „... pozostaje do odnotowania również zjawisko emigracji zarobkowej, chociaż u jej podstaw nie tkwiły bynajmniej przesłanki w postaci przymusu ekonomicznego charakterystycznego dla okresu formacji kapitalistycznej w Polsce, w postaci przeludnienia wsi, bezrobocia, czy też podobnych zjawisk”. Na marginesie tego stwierdzenia nasuwa się sugestia, by do literatury omawiającej migracje współczesne wprowadzić pojęcie i zaznaczyć występowanie zjawiska emigracji dorobkowej, tzn. migracji podejmowanej z myślą o szybkim dorobieniu się za granicą i ewentualnym przywiezieniu pieniędzy (i różnych dóbr materialnych) do kraju. Dotkliwe odczuwa się w tym rozdziale pominięcie problemów (a) tendencji emigracyjnych istniejących w kraju i (b) polityki państwa w sprawach emigracji.

Przygotowując ten rozdział, autorzy borykali się z trudnościami źródłowymi. Do pewnych zagadnień albo brak źródeł, albo źródła są jeszcze niedostępne, albo występują luki w źródłach. To są trudności dobrze znane historykom okresu po II wojnie światowej. Niemniej, skrótowe (na pięciu stronach) potraktowanie emigracji bezpośredniej nie jest wynikiem braku źródeł. Autorzy w ogóle nie sięgnęli do wielu istniejących w archiwach zasobów źródłowych, ani do opracowań w maszynopisie znajdujących się w różnych instytucjach naukowych (np. na Ziemiach Zachodnich). Wiem, że założeniem zespołu redakcyjno-autorskiego było, by poprzestać na literaturze, i nie sięgać do źródeł archiwalnych, jeżeli dane zjawisko

jest dobrze opisane. Autorzy omawianego rozdziału widać kierowali się tą dyrektywą ogólną i w przypadku opisywania emigracji bezpośredniej osiągnęli ten skutek, że powtórzyli za innymi autorami — i częściowo za Rocznikiem Statystycznym — trochę danych na ogół dobrze znanych, nie siląc się na pogłębienie czy rozwinięcie problematyki. Szkoda, gdyż w ten sposób fragment dotyczący emigracji bezpośredniej — tzn. zagadnienia żywo obchodzącego Polaków, niezwykle ważnego z społecznego i politycznego punktu widzenia, staje się jednym ze słabszych fragmentów całego tomu.

I jeszcze jeden szczegół dotyczący literatury. Na s. 489 mamy wykorzystaną, nieznaną mi dotychczas pozycję szwajcarskiego autora (G. Pasche) na temat migracji „do” i „z” Zurichu. Narzuca się od razu pytanie: jeżeli uwzględnia się emigrację bezpośrednią do Zurichu (nazywaną zresztą w tekście „marginesem wyjazdów”), to dlaczego pominięta jest Francja i Paryż lub inne ośrodki Europy zachodniej?!

Inne kwestie podniesione w związku z ukazaniem się tomu dyskutowane były na wspomnianej konferencji w Krakowie. Zapewne zostaną one poruszone w innych recenzjach bądź osobnym sprawozdaniu.

Dla porządku informacyjnego podam jeszcze tytuły tych rozdziałów tomu, których dotychczas nie wymieniłem: A. Brożek, „Polityka imigracyjna w państwach docelowych emigracji polskiej (1850—1939)”; A. Brożek, „Ruchy migracyjne z ziem polskich pod panowaniem pruskim w latach 1850—1918”; K. Groniowski, „Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego (1864—1918)”; A. Pilch, „Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)”.

ANDRZEJ KWILECKI

Gustav Stresemann, Darmstadt 1982, ss. XXVII, 465

Książka ta, będąca swego rodzaju przeglądem badań nad osobowością polityczną i polityką prowadzoną przez G. Stresemanna, wydana została pod redakcją W. Michałki i M. M. Lee. Zawiera ona wybór opracowań pochodzących od 20 autorów, a powstałych w latach 1955—1980. Nie jest przesadne stwierdzenie, iż stanowi ona kompendium dotychczasowej wiedzy i sądów wszystkich liczących się „Stresemannologów”. Wydawnictwo to jest ciekawe ze względu na formę, nieczęsto spotykaną w Polsce. Nie powstało ono w związku z konferencją ani kolejną rocznicą. Celem jego jest dokonanie przeglądu badań skupiających się na osobie G. Stresemanna. Polityk ten budził kontrowersje jeszcze za życia, spory o niego nie straciły na ostrości, ani na znaczeniu, ze względu na użycie w propagandzie jako symbolu współpracy Niemiec z Zachodem, w latach po II wojnie światowej. Jednak w 1985 r. pisał Haffner¹: „Ten wielki człowiek jest dzisiaj w Niemczech, pomimo wszelkich prób obudzenia wspomnień o nim, pół zapomniany”. Pora więc może na dokonanie w spokojniejszej atmosferze podsumowania badań dotyczących tej na pewno nieszablonowej postaci.

O wyborze materiałów decydowała trwała wartość zawartych w nich myśli i poglądów, co nie oznacza, iż między autorami panuje jedność sądów i ocen. Wyłączone zostały prace z okresu wojennego i powojennego wiążące osobę Stresemanna, jako prekursora, zbyt bezpośrednio z ideologią nazistowską². Nie znalazły się w tekście fragmenty żadnej z biografii poświęconych jego osobie, które — z wyjątkiem pracy A. Thimme — mają mniej lub bardziej apologetyczny charakter³. Wszystkie zamieszczone prace cechuje krytyczny i ściśle naukowy

¹ S. Haffner, *Im Schatten der Geschichte*, Stuttgart 1985, s. 278.

² E. Vermeil, *L'Allemagne contemporaine sociale, politique et culturelle 1890—1950*; M Knight-Patterson, *Germany from defeat to conquest, 1913—1933*, Londyn 1945; K. F. Bieligk, *Stresemann: liberals' foreign policy*, Londyn bd; G. Boas, *Stresemann: Object lesson in post-war leadership*, [w:] *Public Opinion Quarterly*, VIII 1944, s. 232—243.

³ R. F. V. Rheinbaben, *Stresemann. Der Mensch und der Staatsmann*, Dresden 1928; R. Olden, *Stresemann*, Berlin 1929; E. Steren-Rubarth, *Stresemann der Europär*, Berlin 1929;

stosunek do przedmiotu badań. Wybór autorów pochodzących w większości z RFN i USA, a tylko w dwóch przypadkach z NRD i Francji, wskazuje na aktualne rozmieszczenie zainteresowań i inicjatyw badawczych w świecie, a także zgodny jest ze znaczeniem poszczególnych ośrodków naukowych. Na uwagę zasługuje mała aktywność historyków francuskich, reprezentowanych od dłuższego czasu tylko przez prof. J. Bartiètego.

Prace poświęcone są zasadniczo szczegółowym zagadnieniom polityki Stresemannowskiej, czyli polityce wewnętrznej, liberalizmowi w polityce Stresemanna, polityce równowagi między Wschodem a Zachodem, stosunkom z USA, Francją, Anglią, Traktatowi Berlińskiemu, Układowi z Locarno, problemowi kolonii, Lidze Narodów i mniejszości niemieckiej. W kilku przypadkach autorzy próbują dokonać globalnej oceny polityki Strasemanna. W książce przyjęto układ chronologiczny. Budzi wątpliwość, czy nie powinien znaleźć się w wyborze fragment pracy A. Thimme, autorki cytowanej we wszystkich opracowaniach dotyczących Stresemanna.

Zdaniem W. Michalki — autora wstępu — polityczna biografia wieloletniego ministra Republiki Weimarskiej obejmuje „liberalny imperializm” okresu przedwojennego, ideę Volksgemeinschaft, ekstremalizm celów i środków w czasie I wojny światowej, wiarę w monarchię parlamentarną, dwuznaczną postawę w czasie puczu Kappa aż do „Republikanina z wyboru” mającego, jako kanclerz, wybitne zasługi dla stabilizacji Rzeszy. Polityka jego, oparta na sile gospodarki niemieckiej, bazowała na czterech założeniach: dominującej roli Francji w Europie, tradycji polityki „Balance of Power”, obawie Zachodu przed komunizmem i zainteresowaniu USA w stabilizacji Europy. Ostatecznie doprowadzić miała do likwidacji okupacji Nadrenii, zwrotu Zagłębia Saary, zakończenia militarnej kontroli Niemiec i rewizji granicy wschodniej. Mniejszy nacisk kładziono na zwrot kolonii i przyłączenie Austrii. Cele te określa Michalska jako pokojowy demontaż Wersalu. Szkic zgodny jest z głównym nurtem amerykańskich i zachodnio-niemieckich badań.

Zbiór otwiera artykuł K. D. Erdmanna (*Das Problem der Ost — oder Westorientierung in de Locarno — Politik Stresemanns*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht” 6, 1955), w którym wywołuje obiekcje twierdzenie o Stresemanna grze otwartą kartą zarówno ze Wschodem, jak i Zachodem. Dyskusyjne pozostają nadal twierdzenia Erdmanna o możliwości odnowienia Ententy w latach 1924—1925. Artykuł 16 służył głównie uspokojeniu strony radzieckiej, ale przecież nie tylko. Erdmann podkreślał rozbitcie przez Locarno związku francusko-polskiego, ale także brak istotnych następstw tej konferencji. Twierdzenia o drodze pokojowej pozostają nadal spekulacją myślową, ponieważ brak dokumentów dla jednoznacznego ich udokumentowania.

Fragment książki H. A. Turnera (*Stresemann and the Politicians of the Weimar Republic*, Princeton — New York 1963; niemieckie wydanie *Republikaner au Vernunft*, Berlin—Frankfurt 1968) został właściwie dobrany dla ukazania skomplikowanej sytuacji panującej po zakończeniu I wojny światowej w „Republice z rozsądku”. Podkreśla się w nim negatywny stosunek Stresemanna do rozbrojenia jako obowiązku moralnego Niemiec, wynikający między innymi z jego stosunku do armii. Dobrze ukazana została walka o Wielką Koalicję partii niemieckich, skomplikowana gra polityczna prowadzona z niezbyt szerokim zapleczem społecznym i plany centralistycznego przebudowania Deutsche Volkspartei. W tym zakresie Stresemann nie zdołał odnieść zwycięstwa nawet nad własną partią.

H. Bauer, *Stresemann, ein deutscher Staatsmann*, Berlin 1930; F. Huberth, *Stresemann*, Paryż 1930; A. Vallentin, *Stresemann. Vom Werden einer Staatsidee*, Lipsk 1933; W. Goerlitz, *Gustav Stresemann*, Heidelberg 1947; H. Löwenstein Prinz, *Stresemann. Das deutsche Schicksal im Spiegel seines Lebens*, Frankfurt nad Menem 1952; M. Goehring, *Stresemann. Mensch — Staatsmann — Europär*, Stuttgart 1956; A. Thimme, *Gustav Stresemann eine politische Biographie zur Geschichte der Weimarer Republik*, Hannover—Frankfurt nad Menem 1957; F. Hirsch, *Stresemann. Patriot und Europär*, Getynga 1964; W. Ruge, *Stresemann. Ein Lebensbild*, Berlin 1965; F. Hirsch, *Stresemann. Ein Lebensbild*, Getynga—Zurych—Frankfurt nad Menem 1978; W. Stresemann, *Mein Vater Gustav Stresemann*, Monachium—Berlin 1979.

W. Ruge poświęcił znaczną część artykułu (*Stresemann — Ein Leitbild?* „Blätter für deutsche und internationale Politik” 15, 1969) wykorzystaniu nazwiska ministra Rzeszy przez propagandę w okresie po II wojnie światowej. Krytykowana przez niego teza o tzw. Damaskus, czyli przełomie duchowym Stresemanna po zakończeniu I wojny światowej, wyszła już całkowicie z obiegu. Wydaje się, iż prace A. Thimme — pomimo ograniczenia bazy źródłowej tylko do spuścizny po tym polityku — to coś więcej niż wyjaśnianie jego polityki jako walki dwóch dusz: romantycznej i praktycznej. Chodzi jej raczej o problem kontynuacji. Ruge twierdzi, że Stresemann uważał wojnę za jedyny środek realizacji polityki i tej ocenie pozostał także wierny później. Nasuwa się pytanie, czy imperializm gospodarczy był tylko — jak wynika z tekstu — taktyczną grą? Brakuje u W. Rugego krótkiego wyjaśnienia współzależności między Niemcami, Polską i Związkiem Radzieckim.

W. Link (*Die amerikanische Stabilisierungspolitik in Deutschland 1921—1932*, Düsseldorf 1970) odśladania niemieckie plany doprowadzenia do ścisłego związku ze Stanami Zjednoczonymi, określając je jako złudne nadzieje. Po 1926 roku Niemcy posiadały dla USA znaczenie jako uzasadnienie dla inicjatyw rozbrojeniowych i ich wartość dla polityki USA ocenia Link jako rosnącą. Polityka Stresemanna wobec tego kraju miała wyraźnie instrumentalny charakter. Autor uwydatnia paralelnie polityki i interesów obydwu państw. Uważam, że powinien znaleźć się w omawianym wyborze fragment z prac F. Hirscha (*Stresemann, Ballin und Amerika*. „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 3, 1955; *Stresemann, Patriot und Europär*, Göttingen 1964; *Stresemann. Ein Lebensbild*, Frankfurt (Zürich 1978), który, pomimo całej jego stronnictwość, jako pierwszy zwrócił uwagę na znaczenie USA dla polityki Stresemannowskiej.

M. Walsdorff szkicując zarys „Układu berlińskiego i polityki Wschodniej Stresemanna w okresie Locarno” (*Westorientierung und Ostpolitik. Stresemanns Rußlandpolitik in der Locarno — Ara*, Bremen 1971) podkreślał rozbieżność interesów niemieckich i radzieckich. Związek Radziecki, według autora, dążył bowiem do stworzenia systemu gwarantującego mu *status quo*, także na zachodnich granicach. Niewystarczająco został ukazany, lub choćby zasygnalizowany, stopień skomplikowania stosunków polsko-litewsko-niemieckich. Budzi wątpliwości określenie roli Niemiec — państwa między Wschodem a Zachodem — jako jednoznacznie niekorzystnej; przecież dawała ona Rzeszy także poważne atuty w politycznej grze.

M. O. Maxelon (*Stresemann und Frankreich 1914—1929. Deutsche Politik der Ost — West — Balance*, Düsseldorf 1972) określa znaczenie zachodniego sąsiada dla polityki Stresemanna. Państwa nie cenionego przed I wojną światową zbyt wysoko. Mitteleuropę widzi autor jako koncepcję, raczej defensywną. Według Stresemanna po zakończeniu wojny Francja posiadała siłę militarną, Anglia siłę gospodarczą. Ale jedynym państwem o rozstrzygającym znaczeniu były dla Stresemanna — według Maxelona — Stany Zjednoczone. W ocenie tej zgodny jest z J. Bariétym (*La place de la France dans la Westorientierung und de la République de Weimar au cours de sa phase de stabilisation 1924—1929*, „Revue d'Allemagne” 8, 1976), który przypisywał amerykańskiemu kredytowi większe znaczenie niż wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów lub Paktowi Brianda. Bazę dla tej współpracy stanowił plan Dawesa, będący „faktyczną gospodarczą współpracą (Solidarität) pomiędzy Niemcami, Anglią i Ameryką”. Locarno posiadało charakter antypolski a nie antyradziecki, jedyną możliwością utrzymania *status quo* z 1919 r. była armia francuska w Niemczech. Stosunki rosyjsko-niemieckie stanowiły — znów według Maxelona — zabezpieczenie przed potencjalnym związkiem francusko-radzieckim. Porozumienie z Francją i aktywną politykę zagraniczną określa autor jako kwadraturę koła. Podkreślony jest instrumentalny charakter tych stosunków dla Niemiec. Duże znaczenie przypisuje Maxelon Traktatowi Berlińskiemu, rozumianemu (inaczej niż przez Walsdorffa) jako manifestacja niezależności Rzeszy. Współdziałanie z USA ograniczało niemieckie plany gospodarczo-finansowej emancypacji. Maxelon twierdzi, iż cele polityki niemieckiej były niemożliwe do zrealizowania przy pomocy liberalnego imperializmu, powstrzymując się jednak od dalszych wniosków. Podkreśla, słusznie, rozbudzenie w społeczeństwie niemieckim rewizjonizmu i „niebezpiecznych iluzji” przez opisaną politykę; jest

tutaj zgodny z M. M. Lee (s. 351) i Y. Fink (s. 375), która 'określiła ją jako niezamierzone otwarcie puszek Pandory.

Kontynuuje powyższą międzynarodową tematykę W. Weidenfeld (*Die Englandpolitik Gustav Stresemanns. Theoretische und praktische Aspekte der Außenpolitik*, Mainz 1982), który uważa, że polityka Stresemanna wynikała z wiary w żywotność idei "Balance of Power" i w angielskie „poczucie sprawiedliwości” wobec pokonanego przeciwnika, Stresemann oczekiwał więcej niż Anglia mogła i chciała zaofiarować. Polityka brytyjska rozumiana była przez niego tylko jako interes (podobnie Niederth, s. 419). O zbliżonym błędzie w ocenie polityki amerykańskiej wspominał podczas dyskusji poświęconej polityce niemieckiej Hölzle (*Locarno und Weltpolitik 1924—1932*, Göttingen—Frankfurt—Zurich 1969, s. 58). Zaakcentowane są obawy angielskie przed zbyt silnym niemiecko-francuskim związkiem gospodarczym. Współpraca z Anglią oceniana jest jako jedyna polityczna możliwość. Dała ona korzyści w postaci nieinterwencji angielskiej w rokowania związane z utworzeniem „Micum”, angielskim udziale w politycznej likwidacji separatyzmu w Niemczech, korzystnej regulacji reparacji, przyspieszenia ewakuacji Zagłębia Ruhry oraz odprężenia w gospodarczych stosunkach niemiecko-angielskich.

A. E. Cornebise (*Gustav Stresemann and the Ruhr Occupation: the Making of a Statesman*, "European Studies Review" 2, 1972) podkreślił znaczenie okupacji Nadrenii dla rozwoju Stresemanna jako politycznej osobowości i dla ukształtowania się jego powojennych politycznych koncepcji. Doskonale zanalizowane zostało zrozumienie, wzmiankowanej już, konieczności porozumienia z Francją, zrealizowanego w znacznym stopniu dzięki osobowości i zdecydowaniu Stresemanna. Znaczenie jego osobowości podkreśla J. Jacobson opisując specyfikę Stresemannowskiej dyplomacji stanowiącej połączenie politycznych i personalnych kontaktów (*Locarno Diplomacy. Germany and the West 1925—1928*, Princeton 1972). Locarno określone zostało jako interes („Geschäft”) oparty na wzajemnych ustępstwach i korzyściach, granice tego interesu są jednak ściśle określone przez wzajemne korzyści.

R. Grathwol (*Gustav Stresemann: Reflection on his Foreign Policy*, "Journal of Modern History" 45, 1973) przedstawił słabe punkty dotychczasowych rozważań, eksponując między innymi poparcie w Anglii i Francji dla głoszonych otwarcie niemieckich planów rewizji granic oraz pytając o cele angielskiej i francuskiej, a nie tylko niemieckiej polityki. Zwraca uwagę wyczerpująca krytyka źródłowa listu do Kronprinza z 7 września 1925 r., któremu przypisywano dotychczas zbyt wielkie znaczenie jako deklaracji zasad i celów politycznych, nie zwracając wystarczającej uwagi na jego ściśle polityczny, a zarazem instrumentalny charakter. Autor uważa, że obawy przed skomplikowaniem sytuacji wewnętrznej w Niemczech miały istotniejsze znaczenie niż pragnienie utworzenia jednego państwa niemieckiego, w wyniku czego Stresemann nie był zwolennikiem przyłączenia Austrii. Podkreślony został instrumentalny charakter Ligi Narodów dla Stresemanna. Autor wydaje się być zafascynowany jego tezą o nieutrzymalności granic wytyczonych w Wersalu, na dalszym planie znalazły się konsekwencje przeprowadzenia tych zmian. Wyprowadzenie zróżnicowania wschodnich i zachodnich granic w układzie w Locarno z Traktatu Wersalskiego, czyli z zupełnie odmiennego układu politycznego, wydaje się być nieporozumieniem. Sposób podejścia do posiadanych materiałów przy rozważaniu problemu stosunku do wojny uznać można za przykładowy dla przystępujących do rozstrzygnięcia tej niełatwej kwestii, niezależnie od zgodności końcowych wniosków.

G. Post zajmuje się w drukowanym fragmencie książki *The Civil — Military Foreign Policy* (Princeton 1973) dyplomacją i polityką siły (*Machtpolitik*). Zauważone zostają istotne działania Stresemanna przeciw sojuszowi francusko-polskiemu, uwieńczone — według autora — sukcesem. Podkreślone zostało przekonanie sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy, Schuberta, i niemieckiego posła w Warszawie, U. Rauschera, o niemożności przeprowadzenia zmian granic środkami pokojowymi oraz szacunek Stresemanna dla siły militarnej. Autor sądzi, że dla ministra spraw zagranicznych Rzeszy jako polityka-pragmatyka mogła mieć znaczenie skuteczna polityka faktów dokonanych w Wilnie, Kłajpedzie i Nadrenii. Podkreślone zostało znaczenie Układu w Rapallo przy pokojowej rewizji granic, także

potencjalnie w przyszłości już w korzystniejszej sytuacji międzynarodowej. Układ ten wyłączał Polskę — tworząc stałe zagrożenie na jej wschodniej granicy — z wszelkich potencjalnych działań przeciwko Niemcom. Także niemieckie zastrzeżenia przeciwko art. 16 związane były — według autora — głównie z możliwą wojną polsko-radziecką. Locarno uniemożliwić miało (przez gwarancje dla zachodniej granicy Niemiec) przerodzenie się przyszłej wojny z Polską w walkę na dwa fronty. W powyższym fragmencie mowa jest przez cały czas o przyszłych potencjalnych możliwościach i w ten sposób, jako tworzenie dogodnej sytuacji wyjściowej dla przyszłych działań, należy — według Posta — rozumieć politykę Stresemanna.

Stresemann był, zdaniem L. F. Jonesa (*Gustav Stresemann and the Crisis of German Liberalism*, "European Review" 4, 1974), przedstawicielem liberalizmu w Niemczech opartego na trzech zasadniczych podstawach: osobistej odpowiedzialności, społeczeństwie pojmowanym jako jedność interesów i prymacie interesów narodu. Demokratyzacja polityki i koncentracja w przemyśle sprzeczne były z tą ideologią. Wielkie znaczenie przywiązywał Stresemann do tradycji kulturalnej. Przy omawianiu dążeń do zjednoczenia partii liberalnych po 1928 roku słabo dostrzega Jones Stresemannowskie nadzieje związane z lewym skrzydłem Deutschnationale Volkspartei. Reprezentowana przez niego myśl polityczna straciła już jednak w ówczesnym czasie realne oparcie w społeczeństwie. Lepiej przedstawia te sprawy wcześniejsza praca L. Zimmermanna⁴.

J. Crozier (*The Colonial Question during the Locarno Conference and after: An Essay on Anglo-German Relations 1924—1927*, 1977 r., opublikowane w: "The International History Review" 4, 1982 nr 1) uważa Układ Locarneński za błędną próbę usunięcia międzynarodowych problemów tylko przy użyciu dyplomatycznych środków. Jego zdaniem bazę trwałego porozumienia powinny stanowić takie ustępstwa wobec Niemiec, które wzbudziłyby w społeczeństwie niemieckim zaufanie i chęć współpracy (podobnie Niedarth, s. 417). Przeciwnikiem takich metod był Chamberlain, co najbardziej widoczne jest na przykładzie kolonii, problemu dla polityki niemieckiej ważnego, chociaż nie pierwszoplanowego. Rozdział ten traktowany może być tylko jako teza, eseistyczny charakter tłumaczy fragmentaryczność poruszanych zagadnień, nie usuwa jednak zasadniczych wątpliwości.

M. M. Lee (*Gustav Stresemann and the German League of Nations Policy 1925—1930*, przyczynek 1977) wyróżnia w stosunku Niemiec do Ligi Narodów okres współpracy do 1929 r. — okres rosnącego niezadowolenia aż do definitywnego odrzucenia wszelkich form współdziałania na skutek niespełnionych nadmiernie wygórowanych niemieckich ambicji. Podkreślony został instrumentalny dla Stresemanna charakter planów utworzenia systemu bezpieczeństwa w Europie i problemu mniejszości niemieckiej wobec sprawy rewizji granic: „Chodziło nie o ludzi a o terytorium” (s. 360). Wykorzystanie sprawy mniejszości tylko dla polityki wewnętrznej przypisuje Lee następcy na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy, Curtiusowi. Tendencje te inny autor, C. Fink (*Minority Policies 1924—1929*, "Journal of Contemporary History" 14, 1979), rozciąga także na końcowe lata Stresemannowskiej działalności politycznej, akcentując znaczenie nastrojów antypolskich w Niemczech dla ostrości wystąpienia Stresemanna w Lugano podczas konfliktu polsko-niemieckiego w Lidze Narodów. Locarno miało stworzyć możliwość prowadzenia skuteczniejszej polityki mniejszościowej, określonej jednak przez C. Fink jako „polityka bez sukcesów”.

P. Krüger (*Zur Bedeutung des Auswärtigen Amtes für die Aussenpolitik Stresemanns*, przyczynek 1979), znawca Republiki Weimarskiej, analizuje działalność Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, która przedstawia jako sprawne narzędzie polityki Stresemannowskiej, doskonale działające i koncepcje te wspierające także samodzielną inicjatywę. Podkreśla się wybitną rolę Schuberta.

G. Niedhart (*Stresemanns Aussenpolitik, Locarno und die Grenzen der Entspannung*, przyczynek 1979) zajmuje się destabilizującymi czynnikami polityki międzynarodowej lat

⁴ L. Zimmermann, *Studien zur Geschichte der Weimarer Republik*, Erlangen 1956, s. 20—32.

1923—1929. Polityka mocarstw zachodnich wobec Niemiec nie usuwała istniejących sprzeczności, Locarno je „stępiło”, ale nie „rozwiązało” (s. 421). Wynikały one ze współpracy Niemiec z Rosją Radziecką, pozostającą poza układem. Anglia nie była w stanie kontrolować popieranej przez nią na kontynencie polityki równowagi, USA nie wykazywały zrozumienia dla konieczności przejęcia przez nie kierowniczej roli w życiu gospodarczym.

K. H. Pohl (*Deutsche „Wirtschaftsaussenpolitik” 1925—1926*, przyczynek 1980) dostrzega granice, które wytyczały polityce Stresemanna interesy przemysłu ciężkiego. Obrazuje te zależności niezrealizowanie porozumienia w sprawie Saary z sierpnia 1925 r. na skutek oporu przemysłu ciężkiego. Cel współpracy państwa z przemysłem stanowiła rewizja traktatu wersalskiego i tylko pod tym kątem rozpatrywane były plany unii gospodarczych, które także stawałyby Polskę w niekorzystnej sytuacji podporządkowania i pod przymusem szukania porozumienia z Niemcami. Pohl akcentuje instrumentalny charakter idei Paneuropoy.

Zamykający książkę przyczynek (*Letzte Erfolge? Stresemann in den Jahren 1928 und 1929*) stanowi próbę podsumowania przez M. Vogta działań politycznych Stresemanna, uwikłanego ostatecznie w niekorzystną sytuację polityczną w kraju, także we własnej partii, nie mogącego zdyskontować przedterminowej ewakuacji Nadrenii. Mimo to zdołał on utrzymać koalicję rządową i zapewnić przez to, pomimo jego rychłej śmierci, ratyfikację nowych regulacji (plan Younga). To właśnie co umożliwiło mu stanie się symbolem porozumienia, określa Vogt jako „moralny sukces” (s. 462).

Na zakończenie nasuwa się refleksja, że jedynie przy rozumieniu jak wiele elementów polityki miało dla Stresemanna czysto instrumentalny charakter, dostrzec można sens tytułu książki H. A. Turnera *Stresemann — Republikaner aus Vernunft*.

Omawiana książka nie porusza ani nie wyczerpuje wszystkich problemów związanych z osobą Gustava Stresemanna. Zadaniem jej jest jednak tylko zasygnalizowanie najistotniejszych pytań i najważniejszych osiągnięć badawczych, zarówno nowych, jak i tych, które przetrwały próbę czasu. Rolę tę wybór spełnia. Sama zaś idea wydawnictwa wydaje się być godna naśladowania.

PIOTR MADAJCZYK

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-czechosłowackich, t. I, 1944—1960, cz. I 1944—1948, ss. 533, część II 1949—1960, ss. 651, redaktor naukowy Wiesław Balcerak, opracował zespół Wiesław Balcerak, Viktor Borodovčak, Lidia Buczma, Josef Kolař, Barbara Lewicka, Piotr Lippóczy, Jadwiga Łukanty, Václav Melichar, Ivan Štoviček. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.

Obie części wydawnictwa źródłowego do historii stosunków polsko-czechosłowackich mają imponującą liczbę (ok. tysiąca dwustu) stron, a w przygotowaniu dokumentów do druku uczestniczył sztab ludzi. Praktycznie mamy do czynienia z dwoma grubymi tomami, choć noszą one nazwę części. Została też zachowana ciągłość numeracji dokumentów. Pierwszą część kończy dokument nr 214, drugą zaś — nr 419. Dla lat 1949—1960 skompletowano więc nieco mniej dokumentów niż dla okresu wcześniejszego, choć ze względu na ich objętość zużyto prawie sto stron papieru więcej.

Z punktu widzenia periodyzacji dziejów stosunków polsko-czechosłowackich po drugiej wojnie światowej rok 1948 stanowi cezurę niepodważalną. Jest nią luty 1948 roku, podczas którego przywódca Komunistycznej Partii Czechosłowacji przejęli pełnię władzy w swoim kraju. Stworzona została więc w Czechosłowacji sytuacja analogiczna do już istniejącej w Polsce. Relacje między obu sąsiadami nabrały nowego charakteru. Tymczasem pierwszą część wydawnictwa zamyka informacja jednej z gazet czechosłowackich z grudnia 1948 roku. Podział na woluminy ma więc charakter mechaniczny.

Najistotniejszą wszakże kwestię stanowi stopień przydatności omawianego wyboru dokumentów dla badań monograficznych nad stosunkami polsko-czechosłowackimi na płaszczyźnie politycznej. W powojennej Europie Środkowo-Wschodniej istniał wyraźny prymat polityki nad sprawami gospodarczymi i kulturalnymi. Historyk pragnący zrozumieć sens kontaktów ekonomicznych czy też naukowych powinien najpierw poznać ich uwarunkowania polityczne. Bez dostępu do źródeł pochodzących z ministerstwa spraw zagranicznych, przynajmniej jednej ze stron, niewiele może w tym względzie zdziałać. Interesuje go więc nie tylko liczba opublikowanych dokumentów z archiwów owych ministerstw, ale również to, jakiego są typu i jakiego rodzaju treści zawierają.

Połowa zamieszczonych w pierwszej części dokumentów pochodzi z różnych polskich i czechosłowackich archiwów (ich nazwy zostały wymienione na s. XII). Tylko jednak trzydzieści cztery dokumenty mają w metryczce odnośniki do archiwów ministerstw spraw zagranicznych. Siedem z nich jednak było już publikowanych w innych wydawnictwach lub czasopismach: pozdrowienia czechosłowackiego prezydenta Edwardea Beneša dla prezydenta KRN Bolesława Bieruta z maja 1945 roku (nr 29) w „Rudym Pravie”, traktat handlowy, układ płatniczy i umowa o współpracy naukowo-technicznej z lipca 1947 roku (nr 118, 119, 120) w drukach Sejmu Ustawodawczego (czego w metryczkach nie zaznaczono) lub w „Sbirce zakonu ČSR” (w wypadku dokumentu nr 120 powołano się zupełnie niepotrzebnie na Archiwum Akto Nowych), konwencja o tranzyście kolejowym przez Głuchołazy z listopada 1948 roku (nr 209) w „Dzienniku Ustaw”, noty dyplomatyczne polska i czechosłowacka z listopada 1945 roku (nr 40 i 42) w *Zbiorze dokumentów* pod red. J. Makowskiego (Warszawa 1946). Czechosłowacka nota (nr 42) została przez wydawców bezzasadnie pozbawiona ważnego fragmentu. Podobnie postąpiono z odpowiedzią strony polskiej z grudnia 1945 roku (nr 45). Wspomniana wyżej nota polska, a także czechosłowacka ze stycznia 1946 roku (nr 47), stanowiące dalszy ciąg zapoczątkowanej w listopadzie wymiany korespondencji, nie mają już odnośników do archiwów ministerstw spraw zagranicznych. W tym wypadku słusznie ograniczono się do wymienienia w metryczce *Zbioru dokumentów* pod red. J. Makowskiego (nazwisko tego ostatniego zostało jednak pominięte).

Pierwsza część zawiera więc jedynie dwadzieścia siedem dotychczas niepublikowanych dokumentów z archiwów ministerstw spraw zagranicznych. Wśród sześciu raportów dyplomatycznych znajduje się jeden przedstawiciela PKWN w Moskwie z 2 stycznia 1945 roku (nr 11), dwa raporty ambasadora czechosłowackiego w Warszawie dotyczące kwestii propagandowych (nr 104 z kwietnia 1947 roku) i gospodarczych (nr 154 z lutego 1948 roku) oraz trzy czechosłowackiego attaché handlowego (nr 147, 148 ze stycznia i nr 151 z lutego 1948 roku). Wyłącznie raport Stefana Jędrzychowskiego przekazuje treści polityczne. Zamieszczono tylko trzy noty dyplomatyczne. Są to: czechosłowacka zgoda z lipca 1945 roku na powołanie polskich konsulatów w Bratysławie i Morawskiej Ostrawie (nr 34), polskie podziękowanie za rewindykowanie dzieł sztuki z sierpnia 1946 roku (nr 74) oraz czechosłowacka prośba z listopada 1945 roku o ustosunkowanie się do problemu dalszej ważności polsko-czechosłowackich umów gospodarczych z okresu międzywojennego (nr 41). Rzeczywistą wagę dla historyka posiada ten ostatni dokument. Wyrwany wszakże z kontekstu spraw politycznych nie może naprowadzić czytelnika na trop stawianego wówczas przez władze w Warszawie *unctim* między załatwieniem kwestii przynależności państwowej Śląska Zaolzieńskiego a zgodą na unormowanie stosunków gospodarczych, a co zabiegała strona czechosłowacka.

Następną grupę, składającą się z dwunastu dokumentów, tworzą różnego rodzaju porozumienia polsko-czechosłowackie: cztery protokoły z marca 1946 roku wieńczące prace dwustronnej komisji gospodarczej (nr 57, 58, 59, 60), umowy — repatriacyjna z września 1945 roku (nr 38), pocztowo-telekomunikacyjne z maja 1946 roku (nr 67) oraz z września 1948 roku (nr 203), w sprawie dostaw energii elektrycznej z lipca 1946 roku (nr 70); protokoły — likwidujący dług czechosłowacki z tytułu dostaw energii elektrycznej z lipca 1946 roku (nr 69; błędnie zatytułowano ten dokument: „protokół likwidujący umowę

c dostawie energii elektrycznej”), handlowe z maja 1947 roku (nr 107) i marca 1948 roku (nr 170) oraz część protokołu końcowego z października 1947 roku z konferencji poświęconej problematyce niemieckiej (nr 132). Wyliczenie trzeba uzupełnić pismami między czechosłowackimi ministerstwami spraw wewnętrznych i zagranicznych z sierpnia 1945 roku na temat polskich dzieł sztuki, znajdujących się na obszarze Czechosłowacji (nr 36) oraz przemówieniem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka z września 1947 roku w związku z rozpoczęciem cyklu audycji radiowych dla Polski (nr 129).

Większość z wymienionych dokumentów z archiwów ministerstw spraw zagranicznych jest w małym stopniu przydatna do badań nad stosunkami polsko-czechosłowackimi. Dokumenty te bowiem, podobnie jak pozostałe, pochodzące z innych archiwów oraz uprzednio publikowane, wskazują wyłącznie na istnienie pewnych faktów historycznych. Na podstawie lektury zawartości zbioru nie można ich ułożyć w ciągi przyczynowo-skutkowe. Innymi słowy, nie sposób wyjaśnić istoty stosunków między obu sąsiadami. Brakuje tak wielkiej ilości dokumentów dyplomatycznych, że trudno jest wskazywać na pominięte archiwalia. Ograniczę się więc do bardzo skrótowego zasygnalizowania podstawowych kompleksów spraw nie znajdujących odbicia w pierwszym woluminie dzieła.

Najbardziej dramatycznym miesiącem w stosunkach polsko-czechosłowackich, zdeterminowanych w latach 1945—1947 wzajemnymi pretensjami terytorialnymi był czerwiec 1945 roku. Czytelnik nie znajdzie jednak z tego okresu żadnych not dyplomatycznych, zapisów z rozmów na szczepku ministerstw spraw zagranicznych ani też protokołów z rozmów w Moskwie delegacji rządowych obu stron. Twórcy zbioru dokumentów pozwolili sobie natomiast, jak już wspominałem, na wydrukowanie niepełnych tekstów not z listopada i grudnia 1945 r.

to mimo tego, że są one ogólnie dostępne dla każdego, kto pragnie je przestudiować. Rozmowy delegacji Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Pradze w lutym 1946 roku nie zostały również potraktowane w sposób właściwy. Nie opublikowano stenogramów posiedzeń komisji politycznej w dniach 21 i 22 lutego, powołanej do koordynowania działań pozostałych trzech komisji: prawno-konsularnej, ekonomicznej i kulturalnej. Ze stenogramu posiedzenia obu delegacji w dniu 16 lutego wydrukowano wyłącznie wystąpienia powitalne przewodniczących obu delegacji, ministrów spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego i Jana Masaryka (nr 51). Znalazły się natomiast zapisy rozmów w komisji prawno-konsularnej, odbywających się w dniach 16, 18 i 27 lutego (nr 52, 54, 55; komisji tej nadano błędną nazwę socjalno-konsularnej, a w przypisie 1 (s. 93) wprowadzono dezinformację o pracach tej komisji w czterech podkomisjach: politycznej, gospodarczej, kulturalnej i prawno-konsularnej).

Wspomniane wyżej cztery dokumenty należą do dwudziestu siedmiu dotychczas niepublikowanych dokumentów z archiwów ministerstw spraw zagranicznych. Trzy ostatnie pochodzą z czechosłowackiego archiwum i dlatego mogą się cieszyć szczególnym zainteresowaniem polskiego badacza. Zapis z posiedzenia w dniu 27 lutego wyraźnie potwierdza stanowisko strony polskiej, uzależniającej negocjacje w sprawie podpisania umowy reemigracyjnej i uregulowania małego ruchu granicznego od postępu prac komisji politycznej w kwestii postulatów terytorialnych. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na przypis do dokumentu nr 38. Znajduje się w nim czechosłowacka nota z listopada 1945 roku z propozycją zawarcia umowy reemigracyjnej oraz fragmenty dwóch protokołów z września 1948 roku i maja 1949 r. o przesiedleniu osób narodowości polskiej ze wschodniej Słowacji do Polski. Nie podano jednak informacji o polskim projekcie umowy reemigracyjnej z października 1947 roku oraz o zastrzeżeniu, że nie będzie ona dotyczyć Śląska Zaolzińskiego. W warszawskim MSZ uważano, że brak reakcji czechosłowackiej na polską propozycję wynikał z niechęci do wyłączenia Śląska Zaolzińskiego z planowanej akcji.

Do wyżej wspomnianego kompleksu spraw nie przywiązywałbym zbyt wielkiej wagi. Uważam zresztą, że postąpiono właściwie, umieszczając przynajmniej w przypisie te dokumenty, które z nieznanych mi powodów nie znalazły się wśród dokumentów numerowanych. Zastrzeżenia moje odnoszą się do kwestii znacznie ważniejszych. Pominięto bowiem raporty

dyplomatyczne i notatki dotyczące polsko-czechosłowackich rozmów prowadzonych w Paryżu, a następnie w Pradze (sierpień—październik 1946 roku), na temat układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Zakończyły się one fiaskiem w związku z tym, że nie doszło do porozumienia w sprawie brzmienia protokołu załącznika, w którym zawarte miały być gwarancje praw politycznych, narodowych, gospodarczych i kulturalnych mniejszości polskiej w Czechosłowacji oraz czeskiej i słowackiej w Polsce¹. Nie umieszczono również w części pierwszej zbioru polemik prasy polskiej i czechosłowackiej z listopada i grudnia 1946 roku oraz nie ukazano sporów między organami prasowymi różnych partii czechosłowackich ze stycznia i lutego 1947 roku odnośnie do sposobu realizacji czechosłowackiego postulatu przyłączenia do republiki południowych obszarów byłego Śląska niemieckiego². Pominęto, wydrukowaną w amerykańskim wydawnictwie dokumentów dyplomatycznych, notę czechosłowacką w kwestii ziemi kłodzkiej z 31 maja 1945 roku³ oraz raport ambasadora amerykańskiego w Pradze Laurence'a A. Steinhardta z 26 kwietnia 1946 roku, informujący centralę o zwróceniu się strony czechosłowackiej z całym szeregiem postulatów terytorialnych w stosunku do dawnych ziem niemieckich⁴. Należało również umieścić w zbiorze notę czechosłowackiego wiceministra spraw zagranicznych Vlado Clementisa, wręczoną polskiemu chargé d'affaires Romanowi Staniewiczowi 9 stycznia 1947 roku. Władze czechosłowackie rezygnowały w niej z podtrzymywania pretensji terytorialnych na forum międzynarodowym wobec ziem „leżących na wschód od Zgorzeleckiej Nisy”⁵.

Nie tylko w archiwach ministerstw spraw zagranicznych znajdują się dokumenty dyplomatyczne. Dokumenty z okresu wojny zgromadzone są w Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze (Statni Ustředni Archiv). Jedyne trzy raporty dyplomatyczne ze stycznia 1945 roku (nr 10, 12, 13) zostały umieszczone w zbiorze. Dotyczą one czechosłowacko-radzieckich rozmów w sprawie oficjalnego uznania przez emigracyjny rząd czechosłowacki polskiego Rządu Tymczasowego. Wydaje mi się jednak, że można było w większym stopniu wykorzystać pamiętniki ówczesnego ambasadora czechosłowackiego w Moskwie, Zdenka Fierlingera, który opublikował własną korespondencję dyplomatyczną z władzami w Londynie⁶.

Pierwsza część zbioru obejmuje swoim zakresem cztery lata, druga zaś — dwanaście lat. Przeciętnie więc trzykrotnie mniej dokumentów przypada na każdy rok uwzględniony w drugim woluminie. Na dwieście pięć dokumentów ponad połowa (sto dwadzieścia dokumentów) pochodzi z różnych polskich i czechosłowackich archiwów. Czterdzieści dokumentów ma w metryczce odnośniki do archiwów ministerstw spraw zagranicznych. Osiemnaście z nich jednak było już publikowanych: czternaście porozumień międzypaństwowych, dwa statuty polsko-czechosłowackiego komitetu współpracy gospodarczej (w drugim dokumencie występuje komitet współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, nr 415) oraz oświadczenia rządowe i ministrów spraw zagranicznych (w tym ostatnim wypadku zapomniano w przypisie powołać się na prasę, nr 371). Wśród pozostałych dwudziestu dwu dokumentów największą grupę stanowią również porozumienia międzypaństwowe, liczące szesnaście pozycji. Ponadto

¹ Por. M. K. Kamiński, *U dyplomatycznych podstaw polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy z 10 marca 1947 roku*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXII, z. 3, Warszawa 1981, s. 461—484.

² Por. M. K. Kamiński, *Walka KPCz o reorientację czechosłowackiej polityki zagranicznej wobec Polski (październik 1946 — luty 1947)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, r. XXXVI, nr 2, 1981, s. 293—313.

³ *Foreign Relations of the United States (FRUS)*, Diplomatic Papers 1945, Europe, vol. IV, Washington 1968, s. 513—514.

⁴ *Ibidem*, Diplomatic Papers 1946, Council of Foreign Ministers, vol. II, Washington 1970, s. 122—124.

⁵ Por. Kamiński, *Walka KPCz...*, s. 303.

⁶ Z. Fierlinger, *Ve službach ČSR. Paměti z druheho zahraničního odboje*, t. II, Praha 1948.

po raz pierwszy wydrukowano fragmenty czterech raportów oraz jeden raport w całości ambasadora czechosłowackiego w Warszawie, a także fragment sprawozdania ambasady czechosłowackiej dla władz w Pradze. Dotyczą one festiwalu filmów czechosłowackich w Polsce (nr 282 z kwietnia 1953 roku), nadania szkole w Radości imienia Juliusza Fucika (nr 290 z marca 1954 roku), nadania jednej z drużyn harcerskich imienia Juliusza Fucika (nr 291 z kwietnia 1954 roku; ten dokument cytowany jest w całości), obchodów Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej (nr 323 z lutego 1956 roku), obchodów dziesiątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy (nr 340 z marca 1957 roku) oraz przekazania do eksploatacji elektrowni w Miechowicach (nr 287 z listopada 1953 roku).

Druga część zbioru nie zawiera żadnych interesujących dokumentów dyplomatycznych. Trudno jest zresztą mieć o to pretensje do redaktora naukowego, gdyż akta polskiego MSZ z lat pięćdziesiątych są niedostępne dla historyka. W Czechosłowacji zaś również zespoły archiwalne MSZ z okresu bezpośrednio powojennego raczej nie bywają przedmiotem kwerendy badawczej. Wolumen obejmujący swym zakresem lata 1949—1960 okazuje się jeszcze mniej przydatny niż poprzedni dla badań monograficznych, poświęconych polsko-czechosłowackim stosunkom politycznym.

Ten stan rzeczy nie wynika wyłącznie z niemożliwości dotarcia do najistotniejszych dokumentów archiwalnych. Wiąże się on również z potraktowaniem lat 1949—1960 jako okresu wewnątrznie niezróżnicowanego. Tymczasem, jak powszechnie wiadomo, śmierć Józefa Stalina stanowiła cezurę w dziejach bloku państw demokracji ludowej. Do tego momentu, poczynając od roku 1948, stosunki bilateralne między poszczególnymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej ulegały osłabieniu. Rolę wiodącą odgrywało centrum decyzyjne w Moskwie. Wzorzec ten ograniczał inicjatywy innych stolic wschodnioeuropejskich, m.in. Warszawy i Pragi. Po zgonie Stalina nowe kierownictwo radzieckie stopniowo modyfikowało swą politykę w stosunku do europejskich sojuszników, zostawiając im szerszy margines działania na płaszczyźnie stosunków dwustronnych. Przywódcy Polski i Czechosłowacji mogli zatem, jeśli uznaliby to za wskazane, zintensyfikować kontakty bilateralne. Tymczasem przemiany wewnętrzne w obu państwach nabrały zupełnie innej dynamiki, czechosłowackie nie nadążały za rozwojem wypadków w Polsce. Powstała zatem sytuacja uniemożliwiająca wykorzystanie stworzonych możliwości. Pierwszy sekretarz KC KPCz i prezydent Czechosłowacji Antonin Novotny przybył z oficjalną wizytą do Warszawy dopiero we wrześniu 1960 roku (zaproszenie pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z grudnia 1959 roku zawierało propozycję odbycia wizyty w maju 1960 roku, nr 399).

W Pradze spoglądano z nieufnością na „polski eksperyment”. Bezcenny walor poznawczy miałoby przesłедzenie na podstawie artykułów w prasie czechosłowackiej i przedruków z prasy radzieckiej ewolucji poglądów czynnków czechosłowackich na przemiany dokonujące się w Polsce. W drugim woluminie nie znajdziemy jednak odpowiedniej dokumentacji. Tytułem przykładu wskażę, że warto byłoby umieścić komentarz „Rudego Prava” z 4 lipca 1956 roku do uchwały KC PZPR z 30 czerwca, zakreślającej ramy destalinizacji oraz artykuł w „Rudym Pravie” z 5 lipca, poświęcony zbliżającej się wizycie w Polsce czechosłowackiej delegacji rządowej na czele z premierem Vilemнем Sirokym. Artykuły redakcyjne „Rudego Prava” z 24 i 25 października 1956 roku odnoszące się do Polski powinny zostać również wydrukowane. Zabrakło ponadto wypowiedzi Novotnego na plenum KC KPCz w dniu 5 grudnia 1956 roku („Dokumentacja Prasowa” 1956, s. 969—970). Opublikowany został jedynie fragment rezolucji KC KPCz, oceniający znaczenie VIII plenum KC PZPR (nr 334).

Reasumując moje uwagi pragnę stwierdzić, że badacz zajmujący się historią najnowszą niewiele skorzysta z lektury obu woluminów. Co najwyżej zaoszczędzi sobie czasu na wyszukiwanie umów międzynarodowych, rozsianych po Dziennikach Ustaw i zbiorach dokumentów. Wydaje mi się, że czytelnik powinien spodziewać się lepszych rezultatów po pracy dużego zespołu ludzi, zatrudnionych przy ambitnym i kosztownym przedsięwzięciu.

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI

A. Ciołkosz, *Walka o prawdę. Wybór artykułów 1940—1978*, wyboru dokonał Witold Ryser-Szymański. Londyn 1983, s. 454.

Adam Ciołkosz (1901—1978) był przedstawicielem generacji, której tożsamość wyrażała się w formowaniu i inspiracji myślenia społecznego o przeszłości i współczesności, a zarazem nadawaniu chwili bieżącej realnego kształtu politycznego. Sylwetkę Ciołkosza współtworzyły więc dwie komplementarne sfery aktywności — działalność polityczna oraz piarstwo poświęcone polityce i historii.

Ruch socjalistyczny stanowił obszar działalności Ciołkosza od 1921 r. Był on członkiem PPS, z biegiem czasu wszedł w skład władz i reprezentował ją w sejmie. Znalazł się wśród oskarżonych i skazanych w procesie brzeskim. W 1940 r. z polecenia Kazimierza Pużaka przybył do Paryża w charakterze przedstawiciela CKW PPS na emigracji i wszedł w skład Komitetu Zagranicznego PPS, któremu sekretarował. Został mianowany członkiem Rady Narodowej. Po zakończeniu wojny pozostał w Wielkiej Brytanii, działając w emigracyjnej PPS.

Pracę publicystyczną, ewoluującą z czasem w kierunku dojrzałej eseistyki polityczno-historycznej i piarstwa o cechach naukowych, rozpoczął w latach dwudziestych. Pisywał w „Głosie Niezależnym” — piśmie ZNMS, pełnił funkcje sekretarza „Naprzodu”, w latach późniejszych współredagował krakowski „Kwartalnik Socjalistyczny” oraz z Kazimierzem Czapińskim i Zygmuntem Zarembą miesięcznik „Światło”. W latach 1940—1959 prowadził ukazujące się w Paryżu, po klęsce zaś Francji — w Londynie, „Robotnika”.

Tom *Walka o prawdę* zbiera część, rozproszonej po wielu emigracyjnych periodykach, publicystyki Ciołkosza. Autor wyboru zastosował kryterium podziału tematycznego, przedstawiając artykuły podzielone na trzy grupy, zawierające teksty o tematyce politycznej, historycznej oraz recenzje z książek pozostających w zasięgu zainteresowań autora. Kolejność materiałów wyznacza chronologia ich pierwotnej publikacji.

Każda antologia, a taki charakter nosi książka, skłaniać powinna do stawiania pytań o przyczyny obecności lub pominięcia poszczególnych artykułów. Tom nie został poprzedzony koniecznym w takich wypadkach wstępem (pomieszczono jedynie wspomnienie o autorze, pióra Gustawa Herlinga Grudzińskiego oraz syntetyczny szkic biograficzny). Można więc jedynie domniemywać, iż głównym założeniem autora wyboru była prezentacja, poprzez wybrane teksty, publicystycznych zainteresowań, będących jednocześnie wyrazem określonej postawy i myślenia politycznego ich twórcy.

Odpowiedź na pytanie, czy publicystyka owa tłumaczy postawy i opcje autora należy do czytelnika, lecz wobec zamieszczenia w wyborze jedynie trzech tekstów z okresu wojny konieczne wydają się pewne wyjaśnienia.

Układ Sikorski-Majski oraz polityka wschodnia Sikorskiego i Mikołajczyka podzieliły polską emigrację polityczną w Wielkiej Brytanii. Podziały przechodziły przy tym także poprzez ugrupowania polityczne, tak było np. w wypadku Stronnictwa Narodowego i PPS. Ciołkosz należał w Komitecie Zagranicznym do przeciwników polityki wschodniej Sikorskiego, pozostając przy tym w konflikcie z Hermanem Liebermanem i Janem Stańczykiem, piastującymi teki ministerialne w rządzie. W tomie swych wspomnień Adam Pragier przytacza opracowany przez siebie i Ciołkosza projekt wytycznych polityki polskiej wobec ZSRR (po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej), który z niewielkimi zmianami przyjęty został przez Komitet Zagraniczny¹, pozostając jednak — jak się okazało — w rozbieżności z treścią układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r. Swój negatywny stosunek do układu (wbrew stanowisku Liebermana i Stańczyka) przedstawił Ciołkosz w depeszy do krajowego CKW wysłanej 12 sierpnia 1941 r. Przytoczona przez Pragiera odpowiedź (depesza z 3 grudnia 1941 r.) wskazuje na poparcie krajowego przywództwa WRN dla postawy Ciołkosza i Pragiera².

¹ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 630—632.

² Ibidem, s. 646—648.

Ewolucja polityczna tzw. sprawy polskiej w latach 1941—1945 stanowi klucz do zrozumienia racji i postaw tej części emigracji, która nie zaakceptowała politycznych ustaleń w sprawie Polski w Teheranie i Jałcie (Komitet Zagraniczny PPS odrzucił uchwały jałtańskie dotyczące Polski na posiedzeniu 19 lutego 1945 r.). Znakomitym źródłem do analizy postaw jest publicystyka tego okresu m.in. „Wiadomości Polskich”, „Robotnika”, „Myśli Polskiej”.

Stanowisko zajęte przez Ciołkosza w latach wojny określało jego późniejszą postawę polityczną, wyznaczając zarazem obszary zainteresowań pisarskich. Publicystyka, którą uprawiał na emigracji — z pogranicza historii i polityki — mieści się w nurcie literatury stosunkowo mało w Polsce znanej, tworzonej poza krajem po 1945 r. Stąd też interesujące pisarstwo Ciołkosza pozostaje nieznanne, a obfituje w sądy i tezy nieobligatoryjne, a przy tym dyskusyjne i inspirujące dla wszystkich interesujących się dziejami polskiej myśli socjalistycznej. Zjawisku temu poświęcił większość swych prac z najpoważniejszą, zakrojoną na pięć tomów, a nie ukończoną pt. *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*. Sporo uwagi, co naturalne, był przecież uczestnikiem tych wydarzeń, niedoszłym premierem rządu a po śmierci gen. Sikorskiego, niedoszłym ministrem w gabinecie Tomasza Arciszewskiego, poświęcił sygnalizowanej wyżej sprawie polskiej w końcowych latach II wojny światowej. Tłumaczy to przyczynę, dla której problematyka ta zajmuje dużo miejsca w tomie artykułów Ciołkosza, potwierdzając jednostkowe i zbiorowe zainteresowania emigrantów, reagujących na polityczny bilans wojny koncepcją państwa na wygnaniu wyposażonego w rząd, parlament, ugrupowania polityczne, prasę — narzędzia stanowiące istotę bytu i funkcjonowania emigracji. Niezmienności przekonań Ciołkosza dotyczących zadań emigracji dowodzi zamieszczona w zbiorze polemika (teksty ukazały się w 1977 r.) z tezami wystąpienia prof. Adama Bromkego, postulującego ideowe i strukturalne przemiany wychodźstwa.

Polityczny życiorys zaświadcza o kompetencyjności i wiarygodności tekstów Ciołkosza, będącego często bezpośrednim świadkiem najistotniejszych wydarzeń z historii II Rzeczypospolitej. Dlatego też przedstawione w tomie teksty poświęcone okresowi 1922—1939 łączą w sobie oprócz waloru informacyjnego także refleksje interpretacyjne formułowane z zachowaniem stosownego dystansu czasowego. Przekonywująco wypadła więc rekonstrukcja wydarzeń towarzyszących zabójstwu Gabriela Narutowicza, a także okoliczności procesu brzeskiego, przedstawionego w formie listu do także przebywającego na emigracji ówczesnego prokuratora Witolda Grabowskiego. Nieschematycznie scharakteryzowane zostały indywidualności przedwojennego życia politycznego — sylwetki Piłsudskiego, Sosnkowskiego, Witosa. Znalazły się również w wyborze teksty wskazujące na zainteresowania autora problemem żydowskim, przy czym artykuł „Dzielnica żydowska” (obozu w Jabłonie) wyjaśnia nie znaną szerzej sprawę przejściowej koncentracji żołnierzy-Żydów w lecie 1920 r.

Kolejna grupa tekstów przedstawia problematykę ruchu socjalistycznego i komunistycznego. Z właściwą wszystkim jego tekstom temperaturą polemiczną interpretował Ciołkosz pisarski dorobek Marksa (korzystającego w pracy nad *Kapitałem*, podobnie jak wielu późniejszych polskich emigrantów, ze znakomitych zbiorów biblioteki British Museum), politykę międzynarodowego ruchu komunistycznego, działalność i myśl Róży Luksemburg.

W reprezentatywnym niewątpliwie wyborze pisarstwa Ciołkosza odnaleźć można prócz tematów stanowiących krąg szczególnych zainteresowań autora cechy charakterystyczne, będące wyróżnikiem interpretacyjnym, świadczącym o emigracyjnej proveniencji tej publicystyki. Jest to jeden z walorów książki. Jednym zaś z jego sensów poznawczych jest skondensowana próbka myślenia o powojennym ładzie politycznym w Europie i na świecie, pojmowanym jako konsekwencja układu sił politycznych i militarnych lat 1943—1945. Podstawą tego myślenia są zdecydowanie różne od zadomowionych w krajowej historiografii i publicystyce historycznej kryteria i kategorie postrzegania ówczesnych zjawisk politycznych, których praktycznym następstwem i konsekwencją była decyzja większości wychodźców politycznych osiadłych w Wielkiej Brytanii w latach 1940—1945 o pozostaniu na emigracji.

Powojenne dzieje polskiej emigracji politycznej są prawie zupełnie nieznanne — ów zbiór artykułów, mogących prowokować niejednokrotnie zastrzeżenia i pytania, zwłaszcza u czytelnika krajowego, stanowi obok funkcji informacyjnej źródło, za pomocą którego podjąć można próbę zrozumienia skonstruowanego przez emigrantów systemu wartości i odniesień.

Niezbędna przy lekturze książki wydaje się znajomość metody pojmowania przez autora swych politycznych i pisarskich powinności. Metodą tą była wierność przyjętym założeniom, warunkującym bez względu na jakość rzeczywistości politycznej postawę praktyczną. Tak pisał o Ciołkoszu cytowany już Adam Pragier: „Był on nie tylko żarliwy w wierze socjalistycznej, ale i sam rodzaj jego wiary był bliski tego, co w świecie protestanckim uznawano za «fundamentalizm», czyli literalnym traktowaniem każdego słowa Pisma Świętego”³. Skutkiem tej swoistej ortodoksji był sprzeciw i protest przeciw wszystkiemu, czego w pracy publicystycznej bądź życiu politycznemu nie mógł zaakceptować. Rys ten determinował aktywność społeczną Ciołkosza, powodując częste przyjmowanie roli opozycyjnej. Tak było po roku 1926 (efekt — proces brzeski), tak było na emigracji, kiedy krytykował politykę Sikorskiego i Mikołajczyka. Październik 1956 spowodował jego konflikt z emigracyjną PPS. Dostrzegano i tak charakteryzowano tę jego cechę: „Był opozycjonistą z urodzenia, w opozycji widział dialektyczny element dyskusji i rozwoju”⁴. We wrześniu 1978 r. odbyła się uroczystość wręczenia Adamowi Ciołkoszowi nagrody Związku Polskich Pisarzy na Obczyźnie, w jego przemówieniu, którego nie wygłosił osobiście, znalazł się taki passus: „z całą więzienną zapoznałem się po raz pierwszy w lipcu 1920 roku w Kwidzynie [Ciołkosz brał w tym czasie udział w akcji plebiscytowej w Prusach Wschodnich — przyp. R. H.] [...] i znajomość tę przyszło mi potem w różnych okolicznościach ponawiać. Stąd też pisarstwo moje nosiło charakter publicystyczny i polemiczny”⁵.

Refleksją dominującą po lekturze artykułów składających się na książkę jest przeświadczenie o obcowaniu z dobrą literaturą polityczną, nie zgłaszającą pretensji do obiektywizmu, co wynika niejako z wyżej przytoczonych opinii, często emocjonalną i napastliwą, lecz żywą, popartą erudycją i niepowierzchną wiedzą autora. Wartością nie mniejszą jest umożliwienie czytelnikowi przeglądu najistotniejszych problemów politycznego życia emigracji oraz jej zainteresowań najnowszą historią Polski na przestrzeni prawie 40 lat i refleksji nad wpływem na oba te obszary sytuacji w kraju i relacji międzynarodowych.

Książka jest jednak przede wszystkim portretem intelektualnym jej autora. Stanowi przy tym interesującą formę swoistej biografii politycznej, będącej niestety rzadkością, zważywszy zdecydowaną preferencję dla rozumowanych biografii, nie ułatwiających dostępu do oryginalnej myśli ich bohaterów. Kształt tego tomu może być więc zachętą do innego sposobu rekonstrukcji myśli historycznej i politycznej.

RAFAL HABIELSKI

Helena Latkowska-Rudzińska, *Łączność zagraniczna Komendy Głównej Armii Krajowej 1939—1944. Odcinek Południe*, Lublin 1985, KUL, ss. 195.

Stosunkowo mało znanym zagadnieniem z dziejów Armii Krajowej jest łączność utrzymywana przez centralny aparat dowodzenia armii podziemnej ze sztabem Naczelnego Wodza początkowo we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Tajniki łączności technicznej ujawniła badaczom

³ Ibidem, s. 798.

⁴ F. Mantel, *Adam Ciołkosz*, „Wiadomości”, nr 49/1705 z 3 XII 1978 r.

⁵ A. Ciołkosz, *Walka o prawdę*, Londyn 1983, s. 451.

i miłośnikom historii praca Kazimierza Malinowskiego *Żołnierze łączności walczącej Warszawy* (Warszawa 1983). Brak jest natomiast całościowego opracowania dziejów łączności opierającej się na kurierach i łącznikach, łączności konspiracyjnej, a więc tego działu, który zaczął funkcjonować jeszcze w 1939 r. i działał w zasadzie do końca istnienia Armii Krajowej. W tej sytuacji dobrze się stało, iż Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zdecydowała się opublikować drukiem (choć szkoda, iż tylko w nakładzie 1 tys. egzemplarzy) relację Heleny Latkowskiej-Rudzińskiej o południowym odcinku łączności zagranicznej KG AK. Użycie jednak w tym przypadku terminu relacja nie jest precyzyjne. Jest to niewątpliwie relacja zastępczyni szefa Łączności Zagranicznej KG AK z jej pracy w komórce łączności, uzupełniona jednak przez autorkę relacjami współpracowników i podkomendnych, a także dokumentami ze źródłowego wydawnictwa *Armia Krajowa w dokumentach*, głównie z tomów I i II. Te uzupełnienia w stosunku do własnej pamięci pozwoliły autorce omawianej publikacji na, w miarę precyzyjne, odtworzenie pracy centrali łączności zagranicznej w KG AK oraz szlaków różnych tras kurierskich i przerzutowych biegnących z terenów południowej Polski. Wiele jest jeszcze spraw do wyjaśnienia i zbadania, a niektóre — jak się wydaje — pozostaną na długo, a może na zawsze, znakami zapytania.

Helena Latkowska przedstawiła, jak do tej pory w najpełniejszym świetle, organizację i funkcjonowanie Działu Łączności Zagranicznej Komendy Głównej Armii Krajowej używającego kryptonimów: „Zenobia”, „Łza”, „Załoga”, „Zagroda”. Odtworzyła system wzajemnych połączeń różnych specjalistycznych komórek, np. legalizacji, fotografii, a także kolejne czynności przy ekspediowaniu kuriera z KG ZWZ-AK do Sztabu NW. „Zagroda” zaczęła swą działalność już w 1939 r., choć wówczas jeszcze w bardzo zawiązkowej formie. Na jej czele stanęła Emilia Malessa „Marcysia”, która bez przerwy kierowała pracą działu do Powstania Warszawskiego. Autorka podaje wiele mało znanych szczegółów z pracy komórek „Zagrody”, a między innymi fakt, iż od 1942 r. w pracowni fotograficznej Mariana Cichego „Wojciecha” udoskonalono sposób fotografowania przesyłanej poczty, tak iż na jednej klatce błony o wymiarach 42 × 36 mm mieściło się osiem stron maszynopisu. Sporo miejsca poświęca w swej relacji H. Latkowska tzw. sprawie „Jaracha”, tj. wyspie na dużą skalę spowodowanej przez pracownika „Zagrody” o pseudonimie „Jarach”, która w marcu 1944 r. rozbiła sprawnie do tej pory działającą komórkę KG pociągając za sobą liczne aresztowania i śmierć 17 osób. Mimo czynionych prób do końca nie udało się wyjaśnić wielu kwestii dotyczących się samego „Jaracha” i jego powiązań.

Autorka, jak już zaznaczono, nie ogranicza się tylko do centrali łączności zagranicznej KG. Na podstawie własnych wspomnień oraz zebranych relacji i dokumentów kreśli przebieg tras kurierskich z Kraju do Bazy „Romek” w Budapeszcie z podaniem ich kryptonimów i punktów kontaktowych. Od czerwca 1940 r. w Krakowie działało jednolite kierownictwo Odcinka Południe składające się z przedstawiciela KG i Komendy Obszaru Krakowskiego. Wiosną 1941 r. po wspaniach w Komendzie Obszaru Krakowskiego kierownictwo Odcinka Południe przeniesiono do Warszawy, gdzie mieściło się do 1944 r. Od lipca 1940 r. na trasach kurierskich wprowadzony został system sztafetowy, tj. przekazywania poczty w określonych punktach z podziałem tras na odcinki ze stałą obsługą kurierską dla danego odcinka. Było to znaczne usprawnienie, gdyż do tej pory jeden kurier z pocztą musiał pokonać trasę Warszawa—Budapeszt. Wprowadzony system sztafetowy ułatwiał przekazywanie poczty i utrzymany został do 1944 r. Jednocześnie obok tras sztafetowych zachowano jedną trasę kurierską do przerzutu ludzi.

Dużą zasługą Heleny Rudzińskiej jest nasycenie relacji personaliami, odtworzone zostały obsady w Dziale Łączności Zagranicznej KG, a także — co bardzo ważne — w punktach przerzutu poczty i trasach kurierskich, listy emisariuszy i kurierów zarówno krajowych tras południowych, jak i Bazy „Romek” w Budapeszcie. Istotnym uzupełnieniem są włączone do pracy fragmenty wspomnień kurierów, co pozwala spojrzeć na ich działalność nie tylko przez pryzmat służby, ale zwykłych ludzkich odczuć. Należy w tym miejscu podkreślić,

bez przesady, ogromne zasługi kurierów i wszystkich włączonych w akcję przerzutu poczty, ich sprawna i pełną poświęcenia służbę, bez której nie byłoby możliwe utrzymanie w latach 1939—1944 stałej łączności między centralnym aparatem dowodzenia armii podziemnej w Kraju a Sztabem Naczelnego Wodza na obczyźnie. Tak więc opublikowana relacja jest nie tylko istotnym przyczynkiem do historii Armii Krajowej, ale również utrwaleniem w pamięci społecznej Tych, którzy pełnili służbę na jednym z niebezpieczniejszych jej odcinków.

Na podkreślenie zasługuje oprawa graficzna wydawnictwa, a szczególnie czytelne mapy i schematy dobrze wkomponowane w tekst.

MAREK NEY-KRWAWICZ

Stanisław Komornicki, Zygmunt Bielecki, Wanda Bigoszevska, Adam Jońca, *Wojsko Polskie 1939—1945. Barwa i broń*. Warszawa 1984, Interpress, ss. 329.

Na półkach księgarskich ukazała się, dawno oczekiwana przez zainteresowanych bronią i barwą naszego wojska, publikacja *Wojsko Polskie 1939—1945. Barwa i broń*. Jest to w zasadzie, jeśli nie liczyć wydanego w 1965 r. przez Wydawnictwo MON albumu *Żołnierz polski — ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od 1939 do 1965 r.*, pierwsza tego typu publikacja. Jeśli zważyć, iż podobne opracowania w innych krajach koalicji antyhitlerowskiej ukazały się już wiele lat temu, głównie w państwach Europy Zachodniej, radość czytelników zainteresowanych munduroznawstwem i bronioznawstwem jest ogromna. Ładna okładka, doskonale rysunki sprzętu, oporządzenia i umundurowania sprawiają, iż książkę tę bierze z przyjemnością do ręki nie tylko hobbysta, ale także badacz dziejów najnowszych czy tzw. przeciętny czytelnik. Omawiana publikacja jest popularyzacją dziejów naszego munduru (w szerokim rozumieniu tego słowa), ma również istotne znaczenie dla profesjonalistów, którym czasem sporo trudności sprawia rozszyfrowanie fotografii z lat II wojny światowej, a co za pomocą plansz z rysunkami odznak, krojów mundurów, znaków malowanych na pojazdach staje się nieco łatwiejszym. W tym miejscu nasuwa się pewna uwaga, szkoda, że autorzy książki nie zestawili choćby podstawowej bibliografii dotyczącej tego zagadnienia. Sporo bowiem na ten temat już napisano, zarówno w kraju, jak i na emigracji, a odesłanie do podstawowych choćby artykułów byłoby wielce pożyteczne, nawet w książce o charakterze popularyzatorskim.

Publikacja ma charakter informatora problemowego, jak to określono we wstępie, w którym starano się uwypuklić jedynie podstawowe zagadnienia. Jest to zrozumiałe biorąc pod uwagę rozległość problematyki. Praca podzielona jest na dwie części. Pierwsza to „Formowanie, struktura organizacyjna i działania bojowe Wojska Polskiego na tle głównych wydarzeń II wojny światowej”, część druga „Barwa i broń” poświęcona jest umundurowaniu i uzbrojeniu naszego wojska od jego pierwszych do ostatnich strzałów w II wojnie światowej. Część pierwsza stanowi w zasadzie kompendium wiedzy o Wojsku Polskim w czasie II wojny światowej. W sposób przejrzysty omówiona jest organizacja WP w różnych fazach jego istnienia oraz podstawowe działania zbrojne. Analiza jednak tej części nasuwa szereg uwag krytycznych, często drobnych, niejednokrotnie zaś dotyczących się głównych problemów. Z drobniejszych uwag — np. na s. 8 autorzy piszą o Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych przed 1939 r., gdy w tym czasie istniał Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

Trudno zgodzić się z interpretacją ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR w 1942 r. Zbytним uproszczeniem jest następujące sformułowanie: „2 lutego 1942 r. władze radzieckie wystąpiły z propozycją wysłania 5 Dywizji na front, jednak strona polska przeciwna była

użyciu jednej polskiej dywizji w odosobnieniu i z brakami w uzbrojeniu. W wyniku tego konfliktu ograniczono limit formowania Armii Polskiej w ZSRR, a później postanowiono przesunąć Armię do Palestyny” (s. 48). Wyjście Armii Polskiej z ZSRR miało o wiele szerszy kontekst polityczny, którego autorzy nie musieli uwzględniać pozostając przy podaniu informacji o ewakuacji wojska. Takie natomiast potraktowanie sprawy sugeruje, iż o decyzji ewakuacji zadecydowało niewysłanie 5 DP na front.

Przy omówieniu początków Polski Podziemnej brak jest informacji o przekazaniu Dowódcy Głównemu Służby Zwycięstwu Polski gen. M. Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu pełnomocnictw Naczelnego Wodza, co ustawało SZP nadrzędnie w stosunku do powstających w początkach okupacji organizacji podziemnych. Podana na s. 51 informacja, iż „Wachlarz” prowadził działania wywiadowcze na tyłach frontu wschodniego nie jest w pełni zgodne z prawdą, gdyż „Wachlarz” powołany został do osłony od wschodu powstania powszechnego, a potem przystąpił do działalności dywersyjnej, zaś działania wywiadowcze były tylko marginesem jego poczynań.

Istotnym brakiem jest pominięcie stanów osobowych Armii Krajowej i Armii Ludowej, przy jednoczesnym podaniu stanów Batalionów Chłopskich i Narodowej Organizacji Wojskowej. Stany AK w 1944 r. przekraczały znacznie 350 tys. żołnierzy, zaś AL w tym czasie (wg ustaleń płk. M. Wieczorka) liczyła niewiele ponad 30 tys. ludzi.

W zasadzie działania Polski Podziemnej ograniczone zostały w tym rozdziale do Warszawy, co powoduje skrzywienie obrazu, gdyż nie ma żadnych informacji o rozwiniętych działaniach partyzanckich na ziemiach polskich, ani nawet ich przykładów. W podrozdziale „Ważniejsze akcje warszawskiego podziemia zbrojnego” zakradł się przykry błąd. W Akcji pod Arsenalem odbito hm. Grzegorza Bytnara „Rudego”, a nie hm. Tadeusza Zawadzkiego „Zośkę”, który w czasie akcji dowodził grupą „Atak” (s. 53). Gen. T. Komorowski objął nominalnie funkcję Naczelnego Wodza 30 września, a nie 3 września 1944 r. (s. 55). W działaniach na Gardziel w maju 1944 r. w czasie bitwy o Monte Cassino uczestniczył nie 1 pułk pancerny, a 4 pułk pancerny (s. 66).

Powyższe uwagi mają w zasadzie drugorzędny charakter. Najwięcej zaś kontrowersji wzbudza podrozdział „Front nad Wisłą” (s. 77–78) dotyczący się wydarzeń lata 1944 r. Autorzy piszą tam między innymi: „W związku z przeniesieniem działań w dorzecze Wisły polskie oddziały partyzanckie wszystkich organizacji politycznych przystąpiły do masowych akcji zaczepnych na tyłach frontu niemieckiego. 20 lipca w głównej kwaterze Hitlera w Kętrzynie dokonano nań nieudanego zamachu bombowego. 21 lipca utworzony w Lublinie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który objął władzę na wyzwolonych terenach ogłosił manifest do narodu — zapowiadający nowy ustrój i demokratyczną przebudowę Polski. Premier popieranego przez mocarstwa zachodnie rządu polskiego w Londynie S. Mikołajczyk udał się do Moskwy, gdzie w myśl intencji aliantów sprawę przyszłego rządu Polski oraz jej granic miano omówić na płaszczyźnie kompromisu między obozem demokratycznym a londyńskim” (s. 77–78). Sprzeciw wzbudza już pierwsze zdanie cytowanego tekstu, gdyż trudno zrozumieć o jakie oddziały partyzanckie autorom chodzi. Przecież Armia Krajowa nie była organizacją polityczną a podziemnym Wojskiem Polskim stanowiącym część składową Polskich Sił Zbrojnych, czemu zresztą wielokrotnie dają wyraz autorzy w innych częściach publikowanej pracy. Armia Ludowa nie była organizacją polityczną a organizacją wojskową pod politycznym kierownictwem PPR. Zupełnie nieprawdziwa jest wiadomość o powstaniu w Lublinie PKWN. Powstał on w Moskwie. Niezbyt jasno brzmi zdanie o rozmowach Premiera Mikołajczyka i „kompromisie między obozem demokratycznym a londyńskim”. Ów obóz londyński, co należało jasno w tym miejscu powiedzieć, to legalny Rząd RP działający na legalnych podstawach konstytucyjnych bez przerwy, z zachowaniem ciągłości. W tym samym rozdziale stwierdza się, iż „ponieważ plan powszechnego powstania pod kryptonimem «Burza» nie przewidywał walki o Warszawę warszawska konspiracja nie dysponowała odpowiednią ilością

broni” (s. 78). Plan powstania powszechnego a plan „Burza” to dwa zupełnie odmienne plany, z których pierwszy zakładał powszechne wystąpienie zbrojne w chwili załamania się Niemiec, zaś drugi wzmoczone działania dywersyjne w chwili przesuwania się frontu przez ziemie polskie. Nie można więc łączyć ich w jedność. Również błędną jest informacja, iż płk A. Chruściel w lipcu 1944 r. był dowódcą Warszawskiego Korpusu Armii Krajowej (s. 78). Jak na następnej stronie podano, Korpus ten powstał już w czasie działań powstańczych, a w lipcu 1944 r. był Okręg Warszawski AK. Na s. 78 pisze się o S. J. Jankowskim jako „delegacie rządu londyńskiego”. Przecież to był delegat nie „rządu londyńskiego” a Delegat Rządu RP na Kraj z funkcją wicepremiera tego, legalnego, Rządu RP.

Na s. 79, jak się wydaje przez nieuwważną korektę, raz płk K. Ziemiński jest prawidłowo „Wachnowski”, drugi raz błędnie podano Wachnowski ps. „Ziemski”.

Również część II nie jest wolna od nieścisłości. Tutaj np. na s. 176 mylnie podano, iż odznaka internowania 2 DSP zatwierdzona została wiosną 1940 r., gdyż właściwie ustanowienie odznaki nastąpiło w Szwajcarii w 1941 r. Prezentowana na s. 206 patka z kołnierza munduru 1 SBSpad. nie jest patką z munduru wyjściowego a z battledressu. Nieco myląca jest informacja podana na s. 325, iż Krzyż Armii Krajowej nadawany jest w szczególności żołnierzom Powstania Warszawskiego. Jest to odznaczenie (właściwie znak pamiątkowy) nadawane wszystkim zweryfikowanym żołnierzom Armii Krajowej bez względu na przydział i czas służby.

Przytoczone powyżej krytyczne uwagi dotyczą rzecz oczywista nie wszystkich kwestii.

Nie można jednak patrzeć na omawianą publikację tylko przez pryzmat tych cieni. Ma ona bowiem swoje zalety, które sprawiają, iż generalna ocena wypadła dla niej pozytywnie, jakkolwiek szkoda, iż w tego typu książce znalazły się takie nieścisłości.

Jest to, jak zaznaczono, w miarę całościowy informator o poszczególnych jednostkach WP na różnych frontach II wojny światowej. Zestawia on np. wszystkie dywizje piechoty i brygady kawalerii sprzed 1 września 1939 r. w pełnym ich składzie pułkowym z podaniem prawidłowych nazw poszczególnych pułków piechoty i jazdy, analogicznie z okresu PSZ na Zachodzie oraz ludowego WP. Praca przynosi szereg trafnych i wyważonych ocen, jak np. odnośnie do Września 1939 r.: „Dzisiaj przychodzi nam stwierdzić, że była to armia na ogół dobrze umundurowana i wyposażona, świetnie wyszkolona — ustąpiła wobec przewagi technicznej i liczebnej. Zarzuty wobec jej niedostatecznej nowoczesności, braków w sprzęcie technicznym, rzekomego „Zacofania”, nie są uczciwe, bo stan techniczny państwa liczącego dwadzieścia lat niepodległego bytu, odbudowującego się ciągle ze zniszczeń I wojny światowej i walk ze wszystkimi sąsiadami u progu swej państwowości nie mógł być innym” (s. 109). Dobrze się stało, iż autorzy omawiając poszczególne bitwy żołnierza polskiego w II wojnie światowej podają także straty naszego wojska w tych bitwach. Porównanie strat 2 Korpusu Polskiego w bitwie o Monte Cassino ze stratami 1 DP w bitwie pod Lenino oraz 3 DP i 6 DP w walkach o Kołobrzeg wykazuje, iż w stosunku do zaangażowanych w walce sił polskich straty pod Monte Cassino nie były największe.

Interesująco jest zaprezentowana koncepcja odnośnie do wybuchu Powstania Warszawskiego zakładająca, iż gen. Komorowski (D-ca AK) znajdował się, z jednej strony, pod presją sytuacji wytworzonej przez stan ostrego pogotowia Okręgu Warszawskiego zarządzanego przez płk. Chruściela, z drugiej zaś przez rozwój ogólnej sytuacji polityczno-militarnej, w której zainstalowanie w Warszawie przedstawicielstwa legalnych władz RP stworzyłoby nową sytuację. W takim układzie decyzja boju o Warszawę zapaść musiała.

Mimo iż w pracy autorzy posługują się pojęciem „ruch oporu”, słusznie zaznaczają, iż „Polski ewenement polega na tym, że nazwa «ruch oporu» nie odpowiada treści dziejących się w kraju wydarzeń. Bo nie był to tylko „ruch oporu” — już w pierwszych miesiącach po przegranej poczęło się tworzyć Państwo Podziemne. Tworzyła się armia podziemna, własny system informacji, struktury administracyjne kraju” (s. 275).

Najbardziej jednak wartościowa jest część II zawierająca wiadomości o barwie i broni naszego wojska w latach 1939—1945. Dokładnie wykonane rysunki w dobrze dobranych kolorach prezentują wygląd mundurów WP na różnych frontach. Dobrze uchwycone są zmiany w krojach poszczególnych mundurów, ich barwach. Niezwykle cenne są plansze z barwami broni i służb noszonymi na kołnierzach w postaci patek czy proporczyków. Rysunki oporządzenia pozwalają na odtworzenie wyglądu naszego wojska w różnych okresach i na różnych frontach. Zapewne w związku z brakiem miejsca nie umieszczono rysunków wszystkich odznak i oznak z lat minionej wojny. Brakuje np. wielu odznak naszych dywizjonów lotniczych z PSP na Zachodzie. Trzeba jednak przyznać, iż zaprezentowano spory zestaw odznak i oznak z bardzo dużą dokładnością rysunku. Pokazano także różnorodny sprzęt z wyposażenia WP, jak: broń pancerną, artylerię, samoloty, okręty, a także broń strzelecką. Pożyteczne są również plansze z kolorowymi oznaczeniami pojazdów z naszych sił zbrojnych na Zachodzie. Dobrze przedstawione są wzory sztandarów używanych w różnych jednostkach WP.

Można wysuwać zastrzeżenia odnośnie do braku np. różnych oznak, sprzętu bojowego. Jest to jednak — jak już zaznaczono — pierwsza tego typu publikacja w naszej historiografii, nie pretendująca zresztą do roli całościowego opracowania. Daje ona w miarę pełny obraz wyglądu naszych oddziałów zbrojnych w latach minionej wojny w różnych warunkach bojowych, terenowych, klimatycznych. Oczekiwana przez wiele lat przez miłośników broni i barwy Wojska Polskiego spełnia pokładane w niej nadzieje oddając w rzeczywistych proporcjach nasz zbrojny udział w walce o wolność w latach 1939—1945. Mimo przytoczonych krytycznych uwag (choć żałować trzeba, że aż tylu!) publikacja ta jest cenna nie tylko dla miłośników militariów, ale także i zawodowych historyków, co jest zasługą zespołu autorskiego i dobrych zarówno pod względem techniki, jak i wierności dla oryginału rysunków Adama Jończy. Szkoda, iż ostatecznego kształtu tej publikacji nie doczekał jej współtwórca red. Zygmunt Bielecki znawca polskiej broni i barwy, a szczególnie naszej kawalerii, która w latach II wojny światowej po raz ostatni wystąpiła jako część składowa naszej armii.

MAREK NEY-KRWAWICZ